Rok 1870. Kraków, Sobota 7 Maja. Nr. 104.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr
W Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i bądź.

Cena ogłoszeń (inseratów)
za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — **We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—**We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Hasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*".

Kraków 6 maja.

W sposób możny powiedzieć nieeuropejski nadeszła tegoroczna wiosna, nie towarzyszą jéj bowiem ani obawy, ani widoki wojny; żadnego z „niespokojnéj trójki" ani Napoleona, ani Bismarka, ani Beusta nie podejrzywa opinja o knowanie planów wojennych, lub zawiązywanie przymierzy. Myliłby się jednak, ktoby tę pokojowość polityki przypisywał postępowi cywilizacji i humanitarności. Jest to raczéj pod względem moralnym zobojętnienie i stępienie, bo jak się działy tak się dzieją w Europie zbrodnie polityczne, a skutki ich cieszą się bezkarnością. Pokojowość ta nie pochodzi również ztąd, jakoby interesa polityczne państw były załatwione, jakoby usunięte już były owe czarne napoleońskie punkta. Wszystkie bowiem wielkie kwestje europejskie wiszą jak przedtem nad Europą. Sprawa polska przypomina się bezustannie bądź to strzałem Berezowskiego, bądź proklamacją księdza Piotrowicza, bądź w memorjale centralistycznych ministrów w Austrji; sprawa wschodnia cała po uciszeniu sporu egipsko-tureckiego i powstania dalmatyńskiego przypomina się perjodycznie ekscesami w Rumunji, sprawą rozbójnictwa w Grecji; sprawa niemiecka i kwestja Renu ciągle wiszą pod skromnym kształtem niewykonanego dotąd traktatu pragskiego.

Mimo to wszystko jednak, żadne państwo nie ma ochoty, ani mocy wywoływać w obecnéj chwili burzy, niepozwalają bowiem na to wewnętrzne przyczyny, które zawsze zewnętrzną politykę warunkują. Oprócz państw pomniejszych, które bezpośrednio na prąd polityczny nie wpływają, wszystkie pierwszorzędne są nawewnątrz tak dalece zaabsorbowane, że tylko rozwoju wewnętrznych sąsiednich państw, czyli każde z nich od niebezpieczeństw zewnętrznych, któreby im w jednym razie zagrażały. W Francji rozwiązanie się rzeczy, rozpaczenie namiętności, rzeczpospolita socjalna wytworzy naprzeciw siebie wszystkie działa, a stronnictwa przeciwne będzie. Anglja nie może uporać się z Fenistami; przeprowadza ważne reformy przez bil irlandzki, bil o wychowaniu, zresztą nie jest zwyczajem polityki angielskiéj brać inicjatywę w zawikłaniach zewnętrznych. Austrja rodzi się dopiero i wyłania z politycznego chaosu, a rezultat jeszcze niewiadomy. Rossja ubezwładniona sprawą polską, zaniepokojona budzeniem się prowincji nadbałtyckich i nurtowana socjalistycznemi knowaniami, które objawiają się w spiskach i w buntach włościańskich. Prusy stoją niezaprzeczenie najsilniéj, ale właśnie to stanowisko pozwala im bez oglądania się na zewnętrzną politykę, rozwijać daléj wewnętrzną politykę jedności Niemiec. Włochy trapione są ruchami republikańskiemi, finansowemi kłopotami i skrępowane kwestją rzymską i okupacją francuzką.

W takiém położeniu państw nic dziwnego, że niema widoków dla wielkich politycznych akcji, a demonstracje dyplomatycznych not w Rzymie i w Atenach, są tylko próżnym głosem.

Niemniéj jednakże wewnętrzne przeobrażenia odbywające się obecnie, w jakimkolwiek kierunku się rozstrzygną, pociągną za sobą stanowcze zmiany w polityce europejskiéj, nietylko dla tego, że wewnętrzna polityka warunkuje zewnętrzną, ale że mogą one wprost terytorjalne nawet spowodować zmiany, a mówimy to głównie o Niemczech.

Nadto polityczna propaganda moskiewska, ta jedyna forsa caratu, propaganda prowadzona bezkarnie i swobodnie pomiędzy ludami słowiańskiemi Austrji i Turcji, a któréj roboty my bezustannie wykazujemy — propaganda ta korzysta z zamętu, czycha na wszelkie słabości i gotuje sobie grunt do przyszłych w danym razie planów.

Niebawem téż w Berlinie obok napływu mniejszych niemieckich książąt, pojawi się znowu i car — i usłyszymy znowu wbrew wszelkim możliwym pomiędzy niemi kolizjom politycznym średniowieczne pychą i butą natchnione przechwałki dwóch autokratów, urągających cywilizacji i wszelkim zasadom XIX. wieku.

W interesie téj cywilizacji i wolności życzyć sobie należy jak najprędszego odrodzenia Austrji i uspokojenia i wzmocnienia Francji. Wtedy i wzrastająca potęga Prus z natury położenia i w własnym interesie stanie po stronie sprawiedliwości.

Dziennik lwowski pisze:

„Na poufne zapytanie, czy p. Smolka weźmie udział w czynnościach komitetu centralnego, odpowiedział on również poufnie, że nie odmawia udziału w tym komitecie, ale będąc wiernym swojemu stronnictwu czyni stanowcze przystąpienie do komitetu zależném od sposobu zapatrywania się swojego stronnictwa. Zapewnił oraz, że wedle swego osobistego zdania i usposobienia w obec zaszłego już faktu będzie on zdążał do tego, aby akcja obydwóch stronnictw przy wyborach była wspólna i połączona, a może to przyrzec tém śmieléj, ile że stronnictwo federacyjno-demokratyczne poczyniło jeszcze przed p. Grocholskiego wezwaniem kroki ku wspólnéj akcji politycznéj, nie dwóch tylko, ale wszystkich stronnictw.

Zaraz po tém oświadczeniu zwołał pan Smolka wydział towarzystwa demokratycznego i przedłożył mu swoje w tym przedmiocie zapatrywanie, które też wydział pochwalił. Wydział towarzystwa nar. dem. wynurzył zarazem zdanie, na które się pan Smolka zgodził, że tak długo nie można się oświadczyć stanowczo za przystąpieniem do komitetu wybranego pod przewodnictwem p. Grocholskiego, jak długo nie przyjdzie do skutku zjazd reprezentantów wszystkich stronnictw w naszym kraju istniejących, któryto zjazd wydział tow. narodowo-demokratycznego już w porozumieniu z reprezentantami innych stronnictw zwołać postanowił." (Czyniono w tym celu odpowiednie kroki z Krakowa. *Red.*).

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 29 kwietnia.

62) [Potrzeba pielęgnowania języka — adresa miast zniesionych — znów święto — podróż cara.] Cały tutejszy świat naukowy z radością przyjął wiadomość o mającym się odbyć w Poznaniu zjeździe uczonych naszych, w celu ustalenia prawideł pisowni ojczystéj. Niedogodność obecnéj dowolności dała się już dobrze we znaki — jak kto chce tak pisze, każda gazeta lub książka innéj się trzyma pisowni, nieraz téż w jedném nawet dziele przeróżny napotkasz sposób pisania. Potrzeba więc zaradzenia złemu jest widoczna i nagląca. Aby jednak zwolennicy indywidualizmu i oryginalności uchylili głowę przed zasadami mającemi się ustanowić, potrzeba koniecznie, iżby zgromadzenie składało się rzeczywiście z ludzi wysokiéj powagi naukowéj i używających niemniejszego zaufania u ogółu. Inaczéj wyrzeczenie areopagu będzie grochem o ścianę — nikt nie porzuci przyjętéj przez siebie pisowni. Poważamy się nadto zwrócić uwagę przyszłéj komisji, czyby się nie dało obok kwestji pisowni dotknąć także innéj, bardzo ważnéj dla czystości języka. Skutkiem podziału kraju i wpływu obcych elementów, mowa nasza znacznie skażoną została — u najznakomitszych pisarzy dzisiejszych spotykamy mnóstwo błędów przeciw gramatyce i naturze języka. Należałoby tedy pomyśleć nad środkami dla przeciwdziałania; potrzebaby wytknąć wszystkie krzyczące zwroty mowy i błędy ważniejsze, które się wkradły do języka, a które ze szkodą jego coraz bardziéj się rozpowszechniają. Najwłaściwszémby było zwoływać corocznie zebrania powag językoznawczych, rodzaj kongresów, celem rozbierania i rozwiązywania wszelkich napotykanych kwestji, języka naszego dotyczących, tudzież celem ustalania wątpliwych dotąd form i zasad.

Dziennik Warszawski pomieścił wiadomość o złożeniu carowi adresów dziękczynnych, jakoby od miast zamienionych świeżo na osady. Zbytecznem byłoby dziś jeszcze rozwodzić się nad sposobem powstawania u nas wszelkich adresów — każdy aż nadto dobrze zna ich źródło; dodamy tylko, że mieszkańcy miast zniesionych bardzo mocno uczuli nowy gwałt rządu, są zwątpiali i zniechęceni. Odebrano nazwę mieszczan a kazano gwałtem być włościanami tym, co wcale nie uprawiają roli, pozbawiono ich odwiecznych przywilejów miastom nadawanych, tudzież dotychczasowego zarządu municypalnego, a wciągnięto pod jurysdykcję sławetnych wójtów niepiśmiennych i nienawidzących żywiołu mieszczańskiego; co zaś najważniejsza i co zdaje się rząd miał głównie na widoku, zagrabiono miastom znaczne fundusze remanentowe, jakie każde z nich z wieloletnich oszczędności w banku posiadało.

Dziś znów mamy święto carskie. Szkoły obchodzą święta kościelne katolickie, prawosławne i bardzo skrupulatnie wszystkie galowe, ztąd młodzież więcéj próżnuje niż się uczy.

W tych dniach ma tu przybyć car w przejeździe za granicę. Nie kazał podobno robić żadnych uroczystych przygotowań na swe przyjęcie. Z powrotem ma zabawić w stolicy naszéj przez pięć dni.

Grodno. Moskale odbyli tu właśnie poświęcenie pierwszéj prawosławnéj cerkwi — a postanowiono w każdém mieście bodaj jednę wystawić, albo któryś z kościołów katolickich na cerkiew zamienić.

Poznań 4 maja.

△ Korespondent winien podawać fakta! W téj powszechnéj regule leży główna bieda tutejszych korespondentów. Bo o jakichże faktach pisać, kiedy nic się nie dzieje; trzebaby chyba przeżuwać ciągle oklepane frazesa o organicznéj pracy (?), o działaniu kilku towarzystw i o przyszłym teatrze, którego istnienie dotychczas wcale nie jest zapewnionem, a zapał, który z początku niby to obudził, przeminął prawie zupełnie.

Nie wiem, czemu przypisywać należy tę dziwną stagnację wszelkiego życia publicznego w naszéj prowincji, która przecież nieraz zdobywała się na dość silne objawy tego życia; to pewna, że nietylko jakieś odrętwienie opanowało wszystkich, ale wyrobiła się dziwaczna opinja stojąca na przeszkodzie wszelkiéj akcji, chociażby najniewinniejszéj.

Każdego, kto tę śmiertelną ciszę chce przerwać, okrzyczą ambitnym wartogłowem, który dla własnéj zabawy wymyśla niepotrzebne zupełnie fatałaszki. Jedyna rzecz, która u nas pewne sfery dość zresztą liczne interesuje, jest sprawa i przebieg soboru; wobec tak ważnéj kwestji wszystko inne wydaje im się błahém. Ci ludzie ojczyznę swoją umieścili już dawno poza obrębem ziemskiéj ojczyzny, politykę domową oddali w ręce i pod kierunek tych, którzy już rząd dusz posiadają i ztamtąd tylko szukają natchnienia. Wiadomo zaś, jak nasi najwyżsi pasterze dusz zapatrują się dzisiaj na kwestję narodowości, nic więc dziwnego, że usiłują przytłumić jakąkolwiek akcję narodową, aby mieć wolne ręce dla interesów kościoła. Powagi nasze dawne powymierały albo milczą, bo czują się zbyt odosobnione; nowych przewodników nie ma, a choć między młodszymi jest wielu ludzi dobréj woli, zamało może mają odwagi do wystąpienia wobec wszechmocnych krzyków partji ultramontańskiéj.

Ci którzy niby z powołania czuwają i zaznaczają objawy życia i opinji, noszą płaszcz na dwóch ramionach, lub w najważniejszych sprawach nie zabierają głosu z obawy, aby się nie narazić na ciosy możnych nieprzyjaciół, pod którémi niejeden już człowiek schylić się lub upaść musiał. Dodajcie do tego lenistwo ducha tak powszechne u nas, a lubujące się w gnuśném przeżuwaniu cudzych myśli, a pojmiecie, że łatwą sprawę mają ci, którzy schlebiając temu lenistwu i namaszczając je jakiémś wyższém posłannictwem, podają gotowe formułki dla zbawienia ziemskiego i niebieskiego. Tymczasem obok nas skrzętna praca rządu i kochanych sąsiadów coraz bardziéj, coraz systematyczniéj niszczy usypiające polskie społeczeństwo, które prawie stoi na tym punkcie, że gotowe razem z Turkami powiedzieć: „Bóg tak chce," na to nie ma rady. Mianowicie od czasu ostatnich zwycięztw pruskich ten upadek ducha wzrósł niezmiernie i przyjął dziwnie upokarzającą dla narodowości naszéj formę bałwochwalstwa względem wszystkiego, co pruskie, bałwochwalstwa składającego na ołtarzu teraźniejszości cały zapas wielkich wspomnień narodowych i krzywd, jakich doznaliśmy. Chwilowy, może przypadkowy tryumf zaćmił wszystko i przemienił nas w bezwzględnych czcicieli siły bez szczeréj chęci wytworzenia u siebie téj siły, którą podziwiamy u innych.

Oto macie krótką spowiedź „grzechów naszego żywota," bolesną, ale prawdziwą.

Wiedeń. Telegrafowane wczoraj nominacje ministrów mają tak jak dotychczasowe tylko administracyjny charakter, żeby bieg spraw nie doznał przerwy.

Tgblt. podaje następującą listę Polaków, którzy jako mężowie zaufania do Wiednia na konferencje powołani będą: ks. Leon Sapieha, Agenor hr. Gołuchowski, wicemarszałek Ławrowski, posłowie: Smolka, Grocholski, Potocki, Weigel, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Henryk Wodzicki, Ludwik Wodzicki i dr. Ziemiałkowski. Rokowania z Polakami mają się rozpocząć jeszcze przed wyjazdem p. Potockiego do Berna i Pragi, co ma nastąpić 14 b. m.

— [O rokowaniach ugodnych] mówi stara *Presse*: „Leży to w interesie ślepych czcicieli sztuczek hasnerowskiéj polityki odmawiać rozpoczętym układom z przewódzcami dotychczasowéj opozycji wszelkich widoków powodzenia—dla nas jednak, którym utrzymanie Austrji nie jest prostą pokrywką brutalnego panowania stronnictwa, rośnie nadzieja, że pozornie niepojednalne przeciwieństwa pokojowo, a może wkrótce wyrównane zostaną.... Potrzeba, żeby i tu i tam (i rząd i opozycja) przynajmniéj podczas dyskusji udzielono sobie zupełną amnestję za to, co było, ażeby układy nie miały charakteru saméj polemiki." O sporze co do ugody węgierskiéj mówi, że sprawa się załatwi, skoro Czesi respektując specyficznie węgierską ugodę, żądają prawnopolitycznéj rewizji istniejącéj konstytucji w pierwszym rzędzie tylko ze względu na niewęgierskie kraje. W końcu zapytuje *Presse*, czy Czesi uznają wspólne sprawy także i dla niewęgierskich krajów, któreby się załatwiały w wspólnéj reprezentacji krajów niewęgierskich? Pytanie to jest istotnie osią kwestji — odpowiedź przecząca znosi rajchsrat zupełnie, a zostawia tylko wspólne delegacje, albo też i rajchsrat bez Czechów, więc trjadę. W przeciwnym razie szłoby tylko o ograniczenie kompetencji wspólnéj przedlitawskiéj reprezentacji.

— [Konferencjom ugodnym] z dr. Herbstem zaprzecza *Presse* utrzymując, że hr. Potocki naradza się z nim tylko co do ordynacji wyborczéj dla pragskiego sejmu. Dopiero po porozumieniu się z Czechami, Polakami i Słoweńcami mają nastąpić konferencje z Niemcami względem możliwego *modus procedendi*.

Praga. *Politik* zamieszcza w ostatnim numerze swoim artykuł p. n. „Rozwiązanie sejmów", dowodzący konieczności tego kroku, jeżeli wszelkie usiłowania ministerstwa zmierzające do pojednania ludów Austrji nie mają spełznąć na niczém:

„Żądanie czeskich mężów zaufania, by rozwiązać teraźniejsze ciała reprezentacyjne, jest zasadniczém żądaniem całéj opozycji, do którego bez wątpienia i ministerstwo wkońcu się przychyli, jeżeli się nie zechce minąć ze swojém zadaniem. Rozwiązanie sejmów i rady państwa oznaczać będzie, że ministerstwo chce zerwać z dotychczasowym systemem centralizacyjnym. Skoro zaś to nastąpi, otworzy się droga do zaspokojenia krajów przez sejmy i do odbudowania państwa na jedynie trwałych podstawach.

„Jeżeli ministerstwu o to właśnie idzie, to i sposób jego zachowania się wobec nowych wyborów nie może być wątpliwym. Ministerstwo nie może rościć sobie prawa do kierowania wyborami w taki lub inny sposób; lud powinien zupełnie swobodnie wybierać, rząd zaś ze swéj strony powinien najstaranniéj wystrzegać się wszelkiego nacisku z góry.

„Wprawdzie nie można przeczyć, że skutki ugodnéj akcji ministerstwa nie pozostaną bez wpływu na kraje zalitawskie; owszem, konieczną nawet będzie rewizja ugody węgierskiéj w tych punktach, które naruszają prawa krajów, lub przynajmniéj jednego kraju w Przedlitawji. Ale właśnie takiéj rewizji musi się ministerstwo okazać przychylném. — Węgrzy zaś nie mogą jéj przeszkadzać, gdyż w niczém nie ubliża ich prawom; przeciwnie zapewnia im nawet poparcie ze strony wszystkich bratnich ludów w Przedlitawji.

„Ta wzajemna obrona praw każdego kraju i każdéj narodowości jest główną zasadą i celem całéj opozycji i musi nim być także dla ministerstwa, które słusznie nosi nazwę „ministerstwa ugody". Choćby więc rada państwa rozwiązaną została, a tém samém wybrana przez nią delegacja dla spraw wspólnych utraciła swoje mandaty, cała opozycja przedsięweźmie wybory delegatów z krajów przedlitawskich w sposób odpowiedni uznanéj samoistności tych krajów. Jeżeli więc ministerstwo chce ugody, dlaczegoż odwleka rozwiązanie sejmów?"

Francja.

Paryż 1 maja.

☐ [Amnestja a spisek — usposobienie — Reveil przed sądem — aresztowania.] Spodziewana amnestja, która miała nastąpić w czasie ogłoszenia rezultatu głosowań, zawiodła oczekiwanie powszechne. Nowy spisek nie pozwala na to. O wrażeniu, jakie najnowsze paryzkie wypadki na prowincji wywarły, nie mamy jeszcze jasnego obrazu, gdyż wszystkie sprawozdania mają barwę stronniczości, tak zwykłéj u Francuzów w dniach zamąconych polityką. Wiadomo jednak, jak mało przejmuje się włościanin gorączką febryczną salonów i wielkich dzienników.

Rozjątrzenie przeciw Ollivierowi widocznie wzrasta. Opozycja ultramontanów, nie tyczy się tyle osoby Olliviera, co jego następców; chcianoby widzieć znowu u steru męża owego „nigdy," dla tego Rouher znajduje wielkie poparcie.

France zapewnia, że historja spisków nie wywoła reakcji rządu. Dodaje ona: „Za kilka dni najwyższa wola narodu wypowie swoje zdanie; jesteśmy przekonani, że wobec tego moralnego znaczenia, jakie przybędzie rządowi, jakoteż wobec uczucia niemocy, jaka owładnie błoto demagogji, ustąpi dzisiejsze zaburzenie spokojności i po tém przesileniu nastąpi epoka spokojnéj i błogosławionéj wolności." Rząd postanowił ogłaszać wszystkie szczegóły odkrytego spisku. Uwięzienie Beaury zmieniło nadzwyczajnie stan rzeczy. Prasa demokratyczna dowodzi usilnie, że zamach, jeżeli rzeczywiście był jaki zamach, jest tylko przypadkowém zdarzeniem, a nie zdarzeniem polityki. Przychylne rządowi dzienniki wierzą nietylko w spisek, ale także i w związek ze stowarzyszeniem międzynarodowém i kraszą swoje sprawozdania szczegółami najoczywiściéj noszącemi cechę przesady. *Monitor* opowiada n. p., że sprzysiężeni zamierzali uderzyć równocześnie na Tuilerie, prefekturę policji i gmach sztabu jeneralnego. Reveilowi wytoczono proces za to, że twierdził, że policja jest wynalazczynią spisku. Proces rozpocznie się we środę, a rząd ma go użyć za sposobność dowiedzenia, że spisek obecny stoi w związku z lutowym. W Tuileriach od wczoraj ciągły ruch. Zapowiedziany bankiet odłożono. Wszyscy marszałkowie i jenerałowie, przebywający w Paryżu, byli z powinszowaniem u cesarza. Margrabia d'Andelarre oświadcza we *Français*, że ani on ani jego przyjaciele nie będą brali udziału w propagandzie plebiscytowéj, ale nie przystąpią także do tych, którzy radzą uchylenie się od głosowania lub „nie."

Paryż zupełnie spokojny, gdyż przywódcy radykalistów wszelkich starań dokładają, aby uniknąć powtórzenia się burzliwych scen z ostatnich czasów. W sferach urzędowych spokojni są także pod tym względem.

Dotąd już zaaresztowano 25 naczelników sekcyjnych stowarzyszenia między-narodowego; 40 innych śledzą. Mają oni być wplątani w sprawy bomb; wspólwiny ich dowodzą zabrane listy. Wszystkich zaś, którzy bezpośredni mieli udział w spisku, uwięziono dzisiaj z rana.

Rossja.

[Propaganda moskiewska w ościennych państwach]. Na posiedzeniu komitetu panmoskiewskiego w Petersburgu dnia 2 kwietnia obradowano, jaki kierunek będzie najbardziéj odpowiednim, dla oddziaływania na Słowian Austrji i Turcji. Wszystkie kwestje, roztrząsane na tém posiedzeniu, dotyczyły kierun-

Kronika warszawska.

Wielkanoc. — Zwyczaje. — Zabawy ludowe. — Piśmiennictwo: Wal. Dutkiewicza „Spostrzeżenia nad historją prawodawstw słowiańskich W. A. Maciejowskiego"; A. Moldenhawera „O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych"; J. Domaszewskiego „O kradzieży"; J. M. Kamińskiego „O prostytucji"; Z. Korzybskiego „Wstęp do teorji statystyki".— Wystawa obrazów; nowe płody pędzla.—Teatr: „Safanduły" (Les ganaches), komedja Sardou; teatr letni; teatromanja. — Historja o p. K., jako przedmiocie żartów Warszawian.

Warszawa 26 kwietnia.
(Dokończenie.)

Z dziejów teatru najwybitniejszy jest fakt wystawienia na scenie naszéj „Safandułów *(Les ganaches)*" komedji Sardou. Komedja ta przeżyła już swój czas nietylko we Francji, ale i u nas; to, czego ona chce dowieść, już dawno jest dowiedzione i wprowadzone w życie. Inna rzecz co do artystycznéj strony komedji. Jestto utwór wysokiéj rzeczywiście wartości, u nas zrobiono zeń istne arcydzieło. Zawdzięczać to głównie trzeba Rapackiemu i Modrzejewskiéj, chociaż cały personal grał przewybornie. Rapacki zabłysnął w téj komedji taką potęgą artyzmu, iż ze zdumieniem poglądaliśmy na grę jego, jakbyśmy ją po raz pierwszy ujrzeli — i w istocie po raz pierwszy Rapacki podniósł się do téj wyżyny.

W lecie r. b. gmach teatru ma być odnowiony; aby zaś nie przerwać przedstawień, dyrekcja zarządziła budowę drewnianego letniego teatru w ogrodzie saskim. Teatr ten szybko się wznosi i niezadługo już ma być gotów. Wiele głosów było przeciw miejscu obranemu dla teatru, nie chciano bowiem zapychać budynkami ogrodu. Dyrekcja jednak postawiła na swojém.

Jeżeli mówimy o teatrze, to wspomnieć także wypada o rozpowszechnionych u nas ostatniemi czasy teatrach amatorskich. Jestto jedna z modnych manji, o których już poprzednio pisaliśmy; manjato jednak w każdym razie pożyteczna, bo rozwija stronę umysłową grających i przynosi jaki taki grosz dla ubogich.

Warszawa miewa od czasu do czasu swoich brukowych bohaterów, którzy stają się przedmiotem ogólnych rozmów, ofiarą dowcipów i pocisków wszelkiego rodzaju. Przed kilkunastu laty rolę taką odgrywał bogaty bankier E.; dziś los padł na pana K...... Nieszczęście mieć chciało, że panu temu zdarzyło się po kilka razy znaleść się niezupełnie trafnie; że zaś przytém jest zamożnym i budzi przez to zazdrość niejednego, skorzystano więc ze słabych stron jego zachowania się i oddano na łup ogólnego dowcipkowania.

Nieskończone mnóstwo anegdot i bajek krąży o tym człowieku, a każdy lowelas uważa sobie za punkt honoru opowiedzieć w gronie kolegów coraz coś nowego i coraz coś śmieszniejszego o panu K. lub o jego młodéj przystojnéj żonie. Pan K. niewiele zważa na to wszystko i sam lubi także dowcipkować; ale niezbyt hojnie uposażony od natury w dowcip, popada w sidła swych prześladowców i daje nowy materjał do pośmiewiska.

Niedawno jeden z nich przechodząc z panem K. około kolumny Zygmunta, odezwał się, że Zygmunt nie ma więcéj w sobie jak „dwa łokcie". Pan K. naturalnie zaoponował temu; stanął tedy zakład, którego rezultatem miało być śniadanie u Stępkowskiego dla całego grona sędziów kwestji spornéj. — Koszt śniadania spadł niestety na pana K., gdyż dowiedziono mu, że w istocie Zygmunt—tak jak każdy człowiek--nie ma więcéj nad dwa łokcie, tj. po jednym u każdéj ręki.

Pan K. zadowolony był przynajmniéj z tego, że zdobywszy okupiony kieszenią dowcip, będzie go mógł nanowo na kimś nieświadomym zaaplikować. Jakoż, spotkawszy wkrótce kolosalnego wzrostem inżyniera Sp., odezwał się po przywitaniu do niego: „Pan jesteś tak wysoki, a ja panu dowiodę, że nie masz więcéj nad dwa łokcie."— Zagadnięty wiedział, o co chodzi, i niezmieszany odpowiedział, że jak zawsze tak i w téj chwili, ma nie dwa lecz trzy łokcie. Stanął więc nowy zakład o śniadanie, na które znów sproszony został areopag dowcipnisiów i lowelasów.

Gdy wprowadzono na stół kwestję, inżynier tak obronił słuszności swego zdania: „Mam po jednym łokciu u każdéj ręki, to stanowi dwa; trzeci zaś, uzupełniający tę liczbę, nigdy mnie nie odstępuje i oto go macie." To mówiąc, dobył z bocznéj kieszeni paltota inżynierską składaną miarę — łokieć.

Zwycięztwo było zupełne, pan K. zapłacił znów za szumne śniadanie, a zdarzenie to powiększyło wkrótce zbiór złośliwych anegdot o panu K. przez całe miasto powtarzanych.

BŁYSZCZĄCE NĘDZE.

Powieść współczesna

przez

Elpidona.

(Ciąg dalszy).

Kamil podał ramię matce, Maurycy zaś prowadził przed nimi Lucynkę zmierzając ku wielkiemu dębowi. Było to miejsce najwięcéj uczęszczane przez spacerujących. Obok wielkiego złomu kamienia obrosłego zielonym mchem, roztaczał szerokie ramiona stary, ogromny dąb, tworząc naturalną altanę ponad trawnikiem, na którym mnóstwo osób rozsiadało się dla wypoczynku. I dzisiaj kilkanaście rodzin spoczywało już w tém miejscu z prowjantami różnego rodzaju. Przez drzewa migały się jasne sukienki panien bawiących się w różne gry na trawniku, słychać było wesołe krzyki dzieci, które w spróchniałym pniu dęba kryły się i szukały nawzajem.

Powyżéj wielkiego dęba był niewielki pagórek, dotykający do skalistéj ściany. Wierzchołek pagórka miał kształt dużego balkonu, brzegiem którego szły nizkie krzaki, tworząc rodzaj balustrady. W ścianie skały czy przypadek czy ręka ludzka wydrążyły małą grotę, do któréj wejście ocieniała dzika wisznia. W grocie dwa kamienie zastępowały miejsca wygodnych kanapek i zapraszały w gorących dniach lata na chłód i wypoczynek. Na ten wzgórek Maurycy poprowadził Lucynkę.

Kiedy wchodzili tam, jakiś młody człowiek siedzący na złomie kamienia koło dęba przypatrywał się im uważnie przez szkiełka. Był to młody książe O., którego widzieliśmy już na wieczorku u Adeli zajętego Julką. Niedługo trwał ten romansik. Julka przeniosła wąsy i ostrogi huzara nad prezenta i umizgi księcia i wyjechała za pułkiem swego pierwszego kochanka. Książe został bez zajęcia, nudził się okropnie i z nudów podziwiał piękne widoki i piękne kobiety. Zarumieniona od gorąca i zmęczenia twarz Lucynki zajęła szczególniéj jego uwagę i nie spuszczał jéj z oczów. Towarzystwo usiadło na krawędzi wzgórza, służący rozłożył dywan i wyjął z kosza ciasta i chłodniki, któremi Maurycy częstował kobiety. Potém dobył cygarniczki, podał ją Kamilowi i sam pod pozorem zapalenia cygara zbiegł ze wzgórza i zbliżył się do księcia. Wziął z jego ręki palące się cygaro i rzekł:

— A co? widziałeś ją?..

— Ładna buzia — rzekł książe.

— Nie patrz w tamtą stronę, żeby się nie domyśleli.

— Ale ten malarz zdaje się być mocno nią zajęty.

— Zato ona mniéj...

— Więc sądzisz, że będzie co z tego?

— Bylibyśmy niedołęgami, żebyśmy pozwolili takiemu kwiatkowi więdnąć wśród zapachu terpentyny i olejnych farb. No, do widzenia. Radzę ci nie bawić tu długo, żeby nie zwrócić uwagi. Powóz odeszlę ci wieczorem, a sam będę koło północy. *Au revoir.*

Skinął mu głową i wrócił do towarzystwa, które ze wzgórza przypatrywało się z zajęciem zabawom osób zebranych pod dębem. Kamil wyjął pugilares i szkicował sobie niektóre partje drzew. Lucynka przypatrywała się robocie wsparta lekko na jego ramieniu i rozmawiała z Maurycym. Staruszka patrzała na zakochanych i widok ten odmładzał i rozjaśniał jéj twarz

i systemu, jakim się posługiwać należy, rezultaty były skuteczne.

Jeden ajent skreślił dobitnie stan propagandy w Bośnji, po odczytaniu którego prezes podał wniosek, aby całą siłą działać w celu krzewienia gdzie się da i wzmacniania tam gdzie już jest prawosławia. Wniosek ten jednozgodnie przyjęto. Uchwalono piętnaście cerkwi w Słowiańszczyźnie południowéj zaopatrzyć w potrzebne utensylja cerkiewne. Wszystkim młodym Słowianom, którzy podają prośby do komitetu o subsydja dla kształcenia się czy to w Rossji, czy za granicą, między którymi najwięcéj Czechów, kilku Bośniaków, Bukowińców i Rusinów z Galicji, postanowiono zasięgnąwszy o nich wiadomości, wsparcia żądanego bezwarunkowo udzielić i w tym celu komitet petersburski postanowił wejść w stósunki z komitetem moskiewskim i innymi.

Przeczytano oświadczenie jednego z Rusinów galicyjskich, gotującego się na propagatora języka moskiewskiego w ziemiach słowiańskich i proszącego, aby w celu nabycia gruntownie tego języka dano mu możność obeznania się z nim praktycznie w jednym z domów moskiewskich w Warszawie. Komitet w tym celu postanowił porozumieć się z rektorem uniwersytetu warszawskiego P. A. Ławrowskim.

Po odczytaniu kilku podobnych próśb od Czechów, Rusinów i jednego Chrobata profesora życzącego sobie otrzymać miejsce profesora w Moskwie, prezes zamknął posiedzenie oświadczeniem zadosyć uczynienia żądaniom Słowian, oraz wyrażeniem wdzięczności członkom za ich usilne starania położone około krzewienia moskwicyzmu w krajach słowiańskich.

Jakże długo rządy będą ślepe i martwe w obec takich faktów, które są jednym dopiero ziarnkiem nasienia bezustannie rzucanego?

Włochy.

Rzym 30 kwietnia.

S. [Broszura Hefelego — łuk tryumfalny na cześć papieża — uwolnienie broszury Kettelera — jéj wpływ na większość — różne zdania biskupów.]

Broszura Hefelego wywołała tak wielkie oburzenie, że papież polecił jezuicie Liberatore i profesorowi w Sapienza De-
[COL1B]
skupi niemieccy z założonemi rękami patrzeć się będą na to wszystko, co się dzieje?"

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 5 maja. *Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj.* [Udzielenie zaliczki na wystawę przemysłową w Krakowie — sprawa obsadzenia posad urzędników przy magistracie — uporządkowanie plantacji — przyznanie nagród za plany konkursowe odbudowy sukiennic — sprawy porządku dziennego.]

Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj byli obecnymi członkowie komisji delegowanéj do rozpoznania planów konkursowych odbudowy Sukiennic pp. Bolesław Podczaszyński, prof. bud. w Warszawie, Władysław Łuszczkiewicz prof. inst. techn., Franciszek Paszkowski i Fr. Matejko, zaproszeni przez prezydenta do wzięcia udziału w obradach nad przyjęciem planów konkursowych i przyznaniu im wynagrodzenia.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia zawiadamia p. o. sekretarza Wojakowski radę o treści wniesionych do niéj podań, które odesłano do właściwych sekcji, prócz podania tutejszego komitetu wystawy przemysłowéj o zaliczkę z funduszu m. 500 złr. na pokrycie kosztów urządzić się mającéj do dnia 15 czerwca r. b. wystawy, do którego to żądania rada po wykazaniu przez r. m. dra Weigla nagłości téj sprawy, tudzież przedstawieniu korzyści wypływających z takiéj wystawy dla naszego miasta, natychmiast się przychyla.

Następnie sekretarz odczytuje pismo naczelnika tutejszéj straży ochotniczéj p. W. Eminowicza, którém tenże zaprasza radę na obrząd poświęcenia chorągwi wspomnionéj straży na dzień 8 b. m.

Prezydent przedkłada wypracowaną w myśl uchwały rady instrukcję służbową dla urzędników i sług miejskich (pragmatykę służbową), którą odesłano do sekcji III.

Wiceprezydent dr. Strzelecki podaje do wiadomości, że w skutek rozpisanego konkursu zgłosiło się do dnia 30 kwietnia r. b. jako ostatecznego terminu konkursowego na 49 posad urzędników i 54 dla służby niższéj przy tutejszym magistracie 147 kandydatów. Między tymi 73 urzędników i djurnistów magistrat., zaś 74 obcych. Na posady: starszego radcy, kontrolora kasy m., budowniczego, aplikantów konc., nikt z obcych się nie zgłosił, najwięcéj zaś kandydatów obcych zgłosiło się o posady manipulacyjne, mianowicie posady komisarzów obwodowych lub kom. targowego.
[COL2B]
randum p. Jan W. Rucki w Dreznie.

Na wniosek prezydenta rada wyraża podziękowanie komisji rozpoznawczéj za gorliwe zajęcie się poruczoną jéj czynnością, na co p. Franciszek Paszkowski jako zastępca przewodniczącego komisji oświadcza, iż czynność komisji jeszcze nie jest ukończoną, i że uznanie, jakie rada obecnie wyraziła, może się jéj
[COL3]
[COL4]
1. Rada zastrzega sobie prawo przedstawiania kandydatów na powyższe posady;

2. poleca magistratowi rozpisanie konkursu na nauczycieli drugiéj i trzeciéj klasy przy obydwóch szkołach;

3. poleca magistratowi postaranie się o
[COL5]
nicy przedmieszczanie. Co do wyznania jest pomiędzy wybranymi 23 rz. kat., 6 gr. kat. a 7 mojżeszowego wyznania. Nie mamy zamiaru krytykowania dokonanych już wyborów, które sobkostwo jednych a brak zmysłu politycznego u drugich poczęści skrzywiły, bo korespondencja niniejsza przekroczyłaby szczupłe ramy, jakie jéj w dzienniku waszym mogą być udzielone. Ważniejszą rzeczą wydaje nam się wybór naczelnika miasta, który prawdopodobnie w tym tygodniu nastąpi. Głosy radnych padają na dwóch kandydatów: adwokata dra E. Lobaczeskiego i na dotychczasowego naczelnika miasta i notarjusza J. Frankowskiego. *Dz. Lw.*

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 18 zawiera: Przegląd dzienników; wstęp z dzieła Augusta Mosbacha p. t. „Unja lubelska z r. 1569;" korespondencję z Rzymu, przegląd piśmienniczy (o „Lutni" zbiorze pieśni rossyjskich), rozmaitości i w odcinku powieść „Kochajmy się."

Dziennik literacki nr 17 zawiera: Konstytucja Rpltéj polskiéj, napisał dr. L. Kubala.— Pani starościna horodelska, część druga pamiętnika Berlicza Sasa.—O literaturze i oświacie XVII wieku, napisał Adam Bełcikowski (dok.). — Hazardy, powieść współczesna przez Wł. Łozińskiego (c. d.). Stósunki rodzinne, komedja w 5-ciu aktach, przez W. D. Borkowskiego. — Recenzje. — Przewodnik.

Kłosy nr. 252 zawiera: Uskoki, powieść historyczna przez T. T. Jeża (c. d.).— Orka, przez R.— Pałac Dożów w Wenecji. — Wiktor Uedżyński, przez O. K.— Pod Kannami, poemat Felicjana.— Kolej żelazna oceanu Spokojnego (dok.). — Willa nad Renem, romans Bertolda Auerbacha (c. d.).— Pokłosie, przez E. Lubowskiego.—Korespondencja czasopisma *Kłosy* (Lwów. Kwiecień). — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wystawa przemysłowa w Krakowie zostanie otwartą 1 czerwca w muzeum techniczno-przemysłowém z przybraniem dziedzińca.

W muzeum techniczno - przemysłowém dziś w sobotę od godz. 4 — 5 p. Buszczyński będzie miał wykład: „O znaczeniu J. I. Kraszewskiego w literaturze polskiéj i jego 40-letnim wpływie na społeczeństwo nasze.— Od 5—6 prof. Bełcikowski będzie mówić „O stanowisku Stefana Batorego i o ogólnym charakterze epoki Wazów.

W poniedziałek dnia 9 maja odbędzie się posiedzenie sekcji nauk moralnych tow. naukowego krakowskiego o godzinie 6 wieczór. Czytać będzie ks. Sosnowski o „Bibljach."

Odpowiednio do uchwały walnego zgromadzenia tow. przyjaciół oświaty zapadłéj na posiedzeniu dnia 30 kwietnia, odbędzie się w dniu 7 maja r. b. o godzinie 6 wieczór w sali radnéj miejskiéj walne zgromadzenie tegoż tow., na które zarząd członków tow. zaprasza. Porządek dzienny zgromadzenia będzie następujący: 1. Wniosek Mieczysława hr. Dzieduszyckiego: „Zgromadzenie uchwali czy tow. przyjaciół oświaty ma nadal istnieć czy się ma rozwiązać." W razie gdyby zgromadzenie uchwaliło dalsze istnienie towarzystwa: 2. Przedstawienie zmian w statucie. 3. Wybór zarządu.

Fran. Trzecieski, prezes tow.

*** [Do komitetu centralnego dla kierowania wyborami w zachodniéj Galicji, został wybranym we Lwowie Mieczysław hr. Rey z Przecławia, a nie Władysław.

Zaprzeczenie. — Otrzymaliśmy następujące urzędowe pismo:

„W nr. 102 *Kraju* z 5 b. m. umieszczony artykuł o smutnym losie jednego z naszych kolegów, jest zupełnie mylnym i nie ma żadnéj podstawy. To uwiadomienie ma jedynie na teraz jako sprostowanie służyć, albowiem poszukiwać się będzie w drodze właściwéj tego, kto tak niegodziwe wieści poważył się rozgłaszać publicznie."

Kraków, 5 maja 1870 r.

Korpus oficerów 60 pułku ks. Wazy.

Bylibyśmy i bez powyższego zaprzeczenia wiadomość ową, podaną z wymienieniem jéj źródła sprostowali, gdyż czyniliśmy umyślnie w tym celu starania, aby się o stanie rzeczy dowiedzieć.

Odezwa. — Niżéj podpisany komitet otworzył z dniem 1 listopada 1869 r. czytelnię miejską w Lisku, która ma głównie na celu podanie środków oświaty i kształcenie umysłowe klasy średniéj w duchu narodowym. Instytucja ta mogąca w przyszłości błogie przynieść owoce, nie mogła, by jednakże istnieć, a nawet w samym zarodzie upaść by musiała, gdyby tylko na współudział miejscowéj ludności ograniczoną była. To też niżéj podpisany komitet chcąc zapewnić jéj byt i rozwój, w przekonaniu, że w tak chwalebnym zamiarze czynny udział wziąść zechcą wszyscy ci, którym szerzenie oświaty w prawdziwie narodowym kierunku leży na sercu, odzywa się niniejszém do poczucia obywatelskiego, zapraszając współobywateli na założycieli członków honorowych lub rzeczywistych rzeczonéj czytelni. Członek założyciel wkłada rocznie z góry najmniéj 5 złr., honorowy 2 złr., rzeczywisty miesięcznie (z góry tylko) 10 centów. Także kto książki lub rękopisma w wartości powyższéj do czytelni miejskiéj w Lisku na ręce komitetu nadeśle, staje się założycielem lub członkiem honorowym tejże czytelni.

Wszelkie ofiary komitet z wdzięcznością odbierać będzie, pokwitowanie na miejsce odeśle i podziękowanie w gazetach umieści.

Z komitetu czytelni miejskiéj w Lisku:

Wojciech Jankiewicz, prezes.
Ksawery Niewiadomski, zastępca prezesa.
H. Jankowski, sekretarz.
Józef Bielak, kasjer.
J. Kopcut, bibljotekarz.

Członkowie komitetu:

Alf. Czajkowski.—*Robert Barański.*

Brutalstwo straży policyjnéj.— Dziś o godzinie 1 byliśmy świadkami sceny przypominającéj żywo czasy barbarzyńskie. W rowie rotundy florjańskiéj szarpał i wlókł strażak policyjny nr. 45 wieśniaka trochę opiłego nieszczędząc przytem razów. W skutek energicznéj interwencji urzędnika magistratu p. L., opuścił ów strażnik miejsce swego popisu pomrukując coś pod nosem. Czyż podobne postępowanie organów bezpieczeństwa nie ubliża powadze władzy!!

Klasztorna krata.— Piszą z Poznania: W jednym z znaczniejszych warsztatów ślusarskich tutejszych kują obecnie hartowną kratę, która w klasztorze Karmelitanek Bosych przedzielać będzie część kościoła przeznaczoną dla mniszek od części publicznéj. Krata ta dosyć gęsto opatrzona jest kolcami żelaznemi czterech do pięciu cali długości. Kolce zaostrzone są jak groty dzid. Najeżona niemi krata wygląda jak zgęszczona brona wielkich rozmiarów. Może od tego rodzaju krat osobliwszych, bramy nazwano także bronami. Czy się kolce zwrócą w stronę zakonnic czy ku publiczności, niewiadomo. Widok przedstawiają zastraszający. Kwadraciki na które się krata dzieli jednakże tak są wielkie, że między kolcami rękę włożyć można aż do otworu.

Teatr.—W sobotę dnia 7 maja poraz pierwszy na dochód Alberta Ekera „Cherubin," komedja w 6 aktach Juljusza Renard, tłumaczona z francuzkiego przez E. C. Osoby: Don José Ramirez, szlachcic hiszpański, p. Wolski; Donna Florinda, jego żona, pani Borkowska; Cherubin, młody oficer, panna Bendówna; Figaro, odźwierny zamku, p. Benda; Zuzanna, jego żona, pani Hoffman; Bazyli, nauczyciel śpiewu, p. Eker; Pedrillo, dozorca ogrodów, p. Fiszer; Fanchetta, narzeczona Pedrilla, panna Kwiecińska; Bridoison, p. Ładnowski ojciec; Grippe Soleil, wieśniak, p. Siedlecki; ochmistrzyni ze świty Donny Florindy, panna Wyszowska; paziowie, masztalerze, wieśniacy, wieśniaczki. Rzecz dzieje się w r. 1770, w pałacu d'Agnas Frescas o 3 mile od Sewilli, w 4-ry lata po ożenieniu się Figara.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Korneli Chwalibóg wł. d. z Grójca, Marceli Masłowicz ob. z Królestwa, Józef Górski ob. z Bydgoszczy z żoną, Ign. Schönfeld kupiec z Węgier, Eug. Plater ob. z Inflant, Izydor Thesler kup. z Jass, Tomasz Rösler restaurator z Zatora, Nicefor Więckowski c. k. notarjusz z Tarnowa z żoną, Józef hr. Młodecki wł. d. z Rządy, Józef Hebenstreich wł. kopalni z Gorlic, Stefan Modrzewski urzędnik z Królestwa, Karol Kuścielnicki wł. d. z Królestwa, Zofja Kłodnicka żona dr. medyc. z Królestwa, Ignacy Kohn i Ignacy Pick doktorandzi z Strakonitz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O samodzielnych powiatowych tow. rolniczych.

Że towarzystwo rolnicze centralne nie jest jak się należy zbudowane, dowodzi aż nadto szamotanie się nad reorganizacją i zmianą statutów w ostatnich trzech latach, nad reorganizacją, którą nie wywołał niestety postęp, ale rozstrój tego ciała czyli towarzystwa centralnego; gdyby na podstawie wymagań postępowych towarzystwo centralne statuta było zmieniło, nie moglibyśmy jak tylko mu powinszować i przyklasnąć.

Przypatrzmy się jednak temu ciału, czyli raczéj komitetowi centralnemu; musimy wyznać, że się nie tylko w skutek braku ziemi pod nogami chwieje, ale co gorsza, brakuje mu już soków pożywnych do utrzymania dalszego życia, brakuje mu funduszów, pomimo tak nieproporcjonalnéj wkładki, jaką oddziały na jego wyłączną korzyść oddają. Widzimy to za nadto jasno z rachunków, które mamy przed sobą.

Wówczas kiedy się c. k. towarzystwo rolnicze we Lwowie utworzyło, mogły być prędzéj na miejscu takie centralne dwa towarzystwa rolnicze na całą Galicję — po pierwsze, że to jedyne były legalne — po drugie, że ówczesna ustawa państwowa nie dozwalała zakładać żadnych innych — po trzecie, że wówczas mogły być czynne i były, ale — na polu politycznem; widzimy też rzeczywiście szczególny ruch i życie w ces. kr. tow. gospodarskich we Lwowie i Krakowie w tym kierunku.

To były powiedzieć można jedyne czynności tow. rolniczych we Lwowie i Krakowie, któreśmy po ich skutkach w kraju dostrzedz zdołali, lecz dziś nadeszły inne czasy, cywilizacja pchnęła naprzód ludy i rządy i przyniosła nam towarzystwa polityczne, w których zakres tow. rolnicze nie powinny się mieszać, ustało więc to jedyne pole na którém ces. kr. towarzystwa gospodarskie we Lwowie i Krakowie dawniéj działały.

Obejrzyjmy się bowiem za skutkami działań c. kr. towarzystw gospodarskich we Lwowie i Krakowie na polu gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego, a zobaczymy — nasze gospodarstwa wiejskie w lichym stanie — i — nic więcéj; — zdaje się nawet, że one nie byłyby gorszemi, gdyby ces. kr. tow. gosp. we Lwowie i Krakowie zupełnie były nie istniały. Towa-

---

schorowaną i zwiędłą. Tak przeszło im parę godzin.

Naraz Lucynce przyszedł smak na mleko. Służącego już nie było, więc Kamil zeszedł w wąwóz postarać się o nie. Po jego odejściu Maurycy zabawiał Lucynkę rozmową. Pytał jéj najprzód, jak zadowolnioną jest z dzisiejszego spaceru.

— Bardzo... bardzo i mocno panu wdzięczną jestem za to, żeś nas pan w to śliczne miejsce zaprowadził.

— Zapewne pani tu nie pierwszy raz.

— Owszem, pierwszy. Nigdyśmy tu nie byli...

— Więc pani nie znasz także téj ślicznéj groty? A!.. powinnaś ją pani zobaczyć. Jest to rodzaj kamiennéj loży, któréj zasłonę stanowią zielone warkocze gałęzi. Jeżeli pani pozwoli, to zaprowadzę panią.

Lucynka ociągała się.

— To może daleko...

— Jesteśmy tuż przy niéj... o kilka kroków. Oto w téj białéj ścianie skały. Służę pani...

Podał jéj ramię i poprowadził ku grocie odchylając starannie krzaki, by nie drasnęły kolcami jéj twarzy. W kilka sekund byli już przy grocie.

— A prawda — rzekła Lucynka — bardzo piękna grota.

Odchyliła ostrożnie gałązki wiśni zasłaniające wejście i weszła pod ciemną arkadę groty. Maurycy stanął tuż za nią.

— Jakieś napisy widać na ścianach — mówiła daléj nachylając się, aby przeczytać.

— To owoce samotnych dumań tych, co lubią dumać.

— A pan nie lubisz?

— Możebym lubił, ale boję się. Samotność jest dobrą tylko dla szczęśliwych, dla tych, co szczęścia nie znają, jest straszydłem.

— Czy to tak trudno panu być szczęśliwym?

— To zależy od tego, jak pojmujemy szczęście. Ja może żądam za wiele.

— Więc żądaj pan mniéj.

— Toby się już u mnie nie nazywało szczęściem. Wszystko, albo nic — to moje pragnienie. Na téj stroméj pochyłości pragnień w połowie zatrzymać się trudno.

— Czasem przypadek nas tam zatrzymuje.

— Ależ takie życie nie jest życiem, tylko męką.

— To darmo. Ta męka ratuje nas często od zupełnéj zguby.

— Mówisz pani o tém tak tak trafnie, jakbyś sama doświadczała téj męki połowicznego szczęścia.

Lucynka się zmięszała i chcąc zwrócić rozmowę na inny przedmiot, rzuciła mu pytanie:

— Panie Maurycy, dlaczego pan nie chciałeś słuchać wróżby cyganki?

— Bo jéj nie wierzę; ale bardziéj jeszcze nie chciałbym, gdybym wierzył.

— Czemu?

— Powiedziałem pani, że boję się mojéj przyszłości. Nie chcę zaglądać za tajemniczą jéj zasłonę, bo możebym zobaczył jutro gorsze od dzisiaj i to dzisiaj byłoby dla mnie smutniejszém niż jest. Dziś jestem w miłém towarzystwie pani, jutro kto wié, czy panią zobaczę.

— To zależy od pana.

— I od okoliczności.

Lucynka nie odpowiedziała już nic i schyliła się, aby zerwać paprotkę, która wyrastała ze szczeliny skały. Naraz krzyknęła i cofnęła się z przestrachem. Maurycy, który stał tuż za nią, przytrzymał strwożoną w objęciu i spytał:

— Co pani jest?

Pokazała ręką w szczelinę.

— Wąż.

— Nie, to tylko jaszczurka — rzekł Maurycy, uspokajając zlęknioną.

W istocie była to zielona jaszczurka, która wyścibiła główkę ze szczeliny i ujrzawszy ludzi wsunęła się natychmiast w głąb. Lucynka nie umiała rozróżnić węża od jaszczurki i tak jedno jak drugie było dla niéj równie strasznem. Gdy ochłonęła z przestrachu i spostrzegła się, że jest w objęciach Maurycego, zażenowała się mocno i w téj chwili wysunęła się z jego ramion. Maurycy przytrzymał jéj rękę czas jakiś, podniósł ją do ust i złożył na niéj przeciągły, gorący pocałunek.

— Wracajmy do mamy — rzekła Lucynka, wyrwawszy szybko rękę z jego dłoni, wymknęła się z groty i pobiegła naprzód.

Kamil czekał już na nią z mlekiem. Surowém spojrzeniem przywitał Lucynkę biegnącą ku niemu; spojrzenie to nie pochwalało wcale jéj wycieczki do groty. Kamil nie taił przed nią niezadowolnienia. Domyślała się tego więcéj przeczuciem niż oczami, bo bała się czegoś spojrzeć mu w oczy i zbytnią wesołością maskowała pomięszanie.

— Ach! jaka śliczna grota — zawołała — mama musisz zobaczyć. Kamilu chodź z nami.

Wzięła go pod ramię i poszła z nim ku grocie. Kilka chwil spędzili tam na podziwianiu i odpoczynku w cieniu groty. Lucynka nie puszczała ramienia Kamila, wszystkie słowa jéj i uwagi kierowały się tylko do niego. Również kiedy wracać mieli do powozu, Lucynka poprosiła Kamila, by jéj podał rękę i poszła z nim naprzód, z zajęciem rozmawiając. Zdawała się nie widzieć całkiem hrabiego, który szedł o kilkanaście kroków za nimi i z konieczności podał rękę mamie. Nie zważała na niego, jakby go nie było. Była dla Kamila dobrą, jak nigdy przedtém, jakby mu chciała tém coś wynagrodzić. Ta dobroć jéj rozpogodziła znowu czoło Kamila i z wdzięczności uścisnął jéj rękę. Lucynka nieśmiało przyjęła tę oznakę wdzięczności, może czuła, że nie zasłużyła na nią.

Kiedy mieli wsiadać do powozu, jakaś dama w drugim powozie siedząca uważnie im się przypatrywała. Kamil spostrzegłszy ją, chciał udać, że jéj nie widzi; ale dama głośnym ukłonem skrzyżowała plan jego i zmusiła do przywitania się z nią. — Kamil zamienił z nią słów kilka i widać było, że robił to z przymusem, i uwolniwszy się od jéj towarzystwa, jak można było najprędzéj, wrócił do Lucynki.

— Kto była ta dama? — spytała go Lucynka, gdy ruszyli z miejsca.

— To Eleonora L. — odrzekł obojętnie.

— Słyszałam coś o niéj.

— Być może. Ona usiłuje być głośną.

Na tém przerwał rozmowę o Eleonorze i przeszedł na inny przedmiot. Lucynka brała żywy udział w rozmowie; nigdy przedtém nie widział jéj Kamil tak ożywioną i rozmowną, nigdy więcéj czułą nie była dla niego. Zdawało się, że miłość jéj zamknięta milczeniem, jak rzeka kryształowém okuciem lodu, roztajała teraz w słowa i szerokiém popłynęła korytem. Tak możnaby myśleć, lubo często miłość jak lampa, wtedy najszerszym bucha płomieniem, kiedy ma skonać za chwilę. Ale takie porównanie ani na myśl nie przyszło Kamilowi. Wesołość i miłość Lucynki upajały go, przepełniały piersi jego radością.

Kiedy zajechali przed mieszkanie, zaprosił Maurycego na herbatę. Hrabia w milczeniu przyjął zaproszenie i wszedł. Lucynka zajęła się przyrządzeniem herbaty; założyła biały fartuszek, przyjmując rolę gospodyni i krzątała się ruchliwie po pokoju. Kilka razy zaczepiła pytaniami Maurycego, który przez całą drogę z powrotem i teraz w domu mało się jakoś odzywał. Kilka takich zapytań wystarczyło, aby go napowrót w dobry humor wprowadzić — i kiedy wszyscy usiedli do herbaty, hrabia już na dobre się rozgadał. Opowiadał wiele zabawnych anegdot, ciekawych zdarzeń, z których nawet matka Kamila śmiać się musiała serdecznie. Kamil również z przyjemnością go słuchał. Wesołe usposobienie Maurycego przypomniało mu jego szkolne czasy. I on dawniéj był tak wesołym, dopóki miłość nie zrobiła go poważnym. Rad był, że obecność Maurycego tak rozweseliła rodzinę całą i ożywiła ich mieszkanko; wyrzucał sobie, że miał dotąd wstręt do niego i źle go sądził. Chciał naprawić swój błąd serdecznością i prosił Maurycego, by częściéj nawiedzał dom jego.

Dobrze już było po północy, kiedy Maurycy żegnał rodzinę Kamila. Mówiąc Lucynce „dobranoc", rękę jéj nieco dłużéj zatrzymał w swojéj i znacząco uścisnął. Lucynka lekko odwzajemniła uścisk. Byłoż to umyślnie — czy przypadkiem tylko?

(Dalszy ciąg nastąpi)

rzystwo lwowskie pojęło to w części i potworzyło filje, czyli tak zwane oddziały, którym narzucił za pomocą komitetu centralnego, jakieś statuta, czyli prawo, jakie się daje będącym pod kuratelą. Gdyby jeszcze dostrzedz można jakichś skutków działań owego komitetu centralnego, któreby się dla naszych gospodarstw wiejskich jako ich dźwignie okazały, a być może, że każdy z większości oddziału jarosławskiego chętnie by się poddał i poszedł podług „ukazu“ — ale mając tyloletnią przeszłość bezczynną za sobą, względem rolnictwa, odświeżyły tyle swoich słabych stron, odświeżywszy nawet, że w ostatnim roku ze składek od członków ani pięć centów na Dublany nie poszło, i jeszcze chcieć przy tém wszystkiém prawa dyktować dla kogoś i oburzać się na to, jeżeli ten ktoś nie da się za nos wodzić — to doprawdy już za wiele.

Sam komitet centralny to nawet czuje, że gruntu pod nogami już nie ma. Wysłanym delegatom z oddziału jarosławskiego, którzy mieli zmiany w statutach u komitetu centralnego wyjednać, dał następujące ustępstwa: jednego z nich przyjął do swego grona (źle spodziewany się zarzutu, że nie komitet wybierał, ale rada ogólna, bo znane są aż nadto agitacje i różne machinacje małego miejsca przy każdych wyborach) — drugi raz z delegatów został tam do tego stopnia obściskany i obcałowany, że nie tylko nie mógł odważyć się z swym mandatem wystąpić, ale nawet został obowiązanym do wręcz przeciwnego działania na posiedzeniu oddziału jarosławskiego, czego jako człowiek honorowy nie uczynił wcale — wstrzymawszy się od głosowania.

Gdyby komitet centralny miał jakie takie podstawy swego istnienia; gdyby komitet centralny działał na podstawie obowiązku dla kraju; gdyby działał mając li tylko na oku dobro ogólne — czyli jedném słowem, gdyby komitet centralny stał na silnych podwalinach — działałby inaczéj, krnąbrnych Jarosławian przywołałby do porządku, a nie głaskałby ich — tak jak to zrobił.

Piszę to zwłaszcza dla szanownego oddziału lwowskiego, na którym odezwanie się Jarosławian smutne wrażenie zrobić miało, a my je aż nadto pojmujemy, wiedząc jakie stosunki zachodzą pomiędzy oddziałem lwowskim a komitetem centralnym. Radzimy też innym oddziałom, aby poszły za jarosławskim, aby się otrzęsły z pęt im nałożonych, aby zajęły takie stanowisko, które postęp czasu i cywilizacja z sobą niosą. Społeczeństwo im odpowie oklaskiem, a bogactwo narodowe jak i prywatne zwiększy się.

Dnia 15 kwietnia 1870.

Jeden z Jarosławian.

W sprawie Tow. Ubezpieczeń

(spóźnione)

odbieramy następ. uwagi:

D. Jeżeli zawiązujące się nowe Tow. Ubezpieczeń od ognia na akcje we Lwowie, jako nowy współzawodnik naszego wzajemnego Tow. Krak. chwilowo mu uszczerbek jaki w dochodach przynieść może, to z drugiéj strony poniekąd wdzięczność mu się należy, bo bez zaprzeczenia przyczyni się ono do usunięcia wielu niedogodności, dotykających członków Tow. Krak., słowem do wprowadzenia w organizacji Towarzystwa naszego zmian koniecznych, których potrzebę ogół ubezpieczających się w Towarzystwie Krak. już od dawna bardzo czuje, a zdaje się, iż do tego przekonania przyszła nakoniec i rada nadzorcza, a może nawet i dyrekcja.

Z inicjatywy też prezesa rady nadzorczéj, każdy z członków téjże rady, miał sobie powierzone w swojéj okolicy zebranie delegatów i pewnéj liczby członków Tow. Ubezpieczeń Krakow. dla zbadania, jakie odmiany i reformy w organizacji i statutach, okolica ta za potrzebne uznaje. — Zebranie takie odbyło się dla dawnego obwodu przemyskiego w mieście Przemyślu d. 6 kwiet. zwołane przez czł. rady nadzor. p. Zygmunta Dembowskiego z Rakietnicy. Obecnych było 25 członków; przewodniczącym wybrany został hr. Władysław Badeni.

Z obrad wypadły uchwały następujące mające być postawione jako wnioski na ogólnem zgromadzeniu w Krakowie:

1. Opierając się na wykazie dyrekcji, który dowodzi, że przeciętna 8 letnia opłata ubezpieczających się wynosi 75 c. od 100 złr. zmienić §. 52 statutu, który odtąd brzmieć ma, że opłata od 100 złr. tylko 75 c. wynosić powinna i to tak długo, jak fundusz rezerwowy nie jest mniejszy jak pół miliona; co, gdyby się przypadkiem wydarzyło, opłata wraca do dzisiejszéj normy t. j. do 1 złr. od 100 złr.

2. Z uwagi, że byt kwitnący Tow. Ubezp. Krak. dostatecznie jest zapewnionym funduszem rezerwowym 500,000 złr. wynoszącym, zaprzestać powiększanie nadal tego funduszu.

3. Żądać jak największéj oszczędności w administracji od dyrekcji, a mianowicie nie wysyłać likwidatorów, gdzie chodzi o nie wielkie bardzo kwoty, gdy miejsca szkód są bardzo odległe, lub téż gdy osobistość poszkodowanego i okoliczności towarzyszące wypadkowi do tego nie pobudzają.

4. Za podstawę do wynagrodzenia szkody z pogorzeli wynikłéj powinno być oszacowanie przedmiotu przed pogorzelą, a to przez agenta i delegata fachowego; koszta ztąd wynikłe, mają być pokryte z nadwyżki ½ miliona funduszu rezerwowego dzisiaj istniejącéj. —

5. Aby za zużycie budynków przy obliczaniu wynagrodzenia po pogorzeli nic nie potrącano, lecz takowe według kwoty od któréj się premja płaci, wypłacone było w całkowitości poszkodowanemu.

6. Zmianę ustępu *b.* w §. 31 statutu jako nie mającą znaczenia, bo prawo już nie zna «dla braku dowodów.»

7 §. 88 Zmianę który ma brzmieć że właściciele mniejsi, stają się już członkami Tow. gdy ubezpieczają wartość złr. 10,000 wynoszącą i że dla rozszerzenia operacji asekuracyjnych Towarzystwa Krak. po innych krajach po za obrębem państwa Austrjackiego, potrzeba jest pozwolenia ogólnego zebrania.

8 Odmianę w §. 91, aby na przyszłość najmniéj 12 członków stanowiło komplet rady nadzorczéj.

9. Ponieważ kwoty zaliczek przy małych kwotach ubezpieczeń budynków włościańskich nie zostają dokładnie potrącane z sumy jako premja opłacanéj, i w tych wypadkach t. j. przy asekuracji włościańskiéj zachodzą często zażalenia z powodu nieodesłania na czasie należytym zaliczki przez ajenta do dyrekcji, polecić téjże wszelką baczność na postępowanie ajentów.

Te są w krótkości zebrane uchwały zapadłe w kółku członków Tow. Krak. w Przemyślu, dążące do wprowadzenia reform uznanych w większéj części kraju za konieczne, a bez których mianowicie bez przyjęcia w statut wniosków przemyskich pod Nr. 4 i 5 zawartych, Towarzystwo nasze wzajemne wieczne chromać będzie, gdy przeciwnie z przyjęciem ich, nowe życie zupełnie wstąpi w organizm Tow. naszego wzajemnego dając mu pewność i siłę, nie tylko wytrzymania konkurencji z każdém Tow. Ubezpieczeń, ale nawet uniemożebni działanie innych Towarzystw, bądź niemieckich, żydowskich, a nawet i szlacheckich, ofiarując ubezpieczającemu się wszelkie możliwe na tém polu korzyści, bo nizką opłatę premji i tę pewność, że w razie pogorzeli poszkodowany odbierze całą, zabezpieczoną wartość, bez potrącań różnorodnych, większą częć zysku stanowiących, wszystkich Towarzystw asekuracyjnych na akcjach opartych.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie

Stan wkładek był na d. 31 marca 1870 5,348.480 złr. 63 c.

Od 1go do 30 kwietnia 1870
włożyło 1190 stron 137.891 złr. 64 c.
zwrócono 1260 str. 147.218 złr. 73 c.
ubyło więc 9.327 złr. 9 c.

Zatem na dniu 30 kwietnia 1870
był ogół wkładek . . 5,339.081 złr. 54c.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wydała następujące obwieszczenie:

Według zawiadomienia wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 23 kwietnia 1870 do l. 7925/670 (nadesłane 1 maja 1870) zamierza c. k. ministerstwo obrony krajowéj dla téjże potrzeby do umundurowania i uzbrojenia na rok 1870 zabezpieczyć w drodze prywatnéj konkurencji przez przyjęcie ofert pisemnych, które najdaléj do 10 maja 1870 r. do godziny 12 w południe nadesłane być muszą do prezydjum ministerstwa obrony krajowéj w Wiedniu.

Wzory przedmiotów dostarczyć się mających w stanie gotowym oglądane być mogą w komendach obrony krajowéj w Wiedniu, Bernie, Pradze, Gracu, Lwowie i Krakowie, zaś warunki licytacyjne są do przejrzenia w powyższych komendach i w Izbie handlowéj i przemysłowéj w godzinach urzędowych.

Dostarczone być mają na teraz dla piechoty i strzelców następujące przedmioty: czapki polne, kaftany, bluzy, płaszcze, spodnie, buty, koszule, gacie, krawaty, kamasze, torby na chléb, tudzież tornistry, ładownice rzemienne, bębny, trąby sygnałowe, flaszki polne, naczynia do gotowania.

Z Izby handlowéj i przemysłowéj.
Lwów dnia 2. maja 1870 r.

Stan kasy oszczędnosci w Stanisławowie z miesiąca kwietnia 1870.

	złr.	c.
Stan wkładek wynosił z końcem marca 1870	209.799	74
w miesiącu kwietn. 1870 wpłynęło wkładkami od 61 stron	8.295	35
natomiast zwrócono 49 stronom	5.546	24
przybyło więc	2.749	11
Stan wkładek wynosił zatem d. 30 kwietnia 1870	212,548	85

— *Lwowski bank budowniczy*, o którym pewne dzienniki wiedeńskie głoszą najfalszywsze wieści: jakoby się chylił do upadku, zamierzał likwidować i t.p. znajduje się w stanie dobrym i rozpoczyna swe czynności. Zakupno cegielni od p. A. Szumana, — kilku placów pod budowę nowych domów, — układy o budowę zgorzałego ratusza w Stanisławowie, — stanowią pierwsze owoce tych czynności. Życzylibyśmy tylko, ażeby ten zakład od czasu do czasu publicznéj wiadomości podawał swoje agenda. *Dz. pol.*

Kraków, 6 maja. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9 złr. do 10.70 żyto 6. — do 6.50, jęczmień do 6 złr., owies 4.30. Dowóz mały.

Baran, 5 maja. Płacono żyto 27 złp., jęczmień 24 złp., owsa i pszenicy nie było na targu. Dowóz mały.

Rzeszów, 3 maja. Płacono pszenicę 4 złr. 25 c., żyto 2.85 jęczmień 2.60, owies 1.80, groch 2.75, fasolę 4.25, tatarkę 2.40, proso 2.65, ziemniaki 1.10, rzepak 7 złr., koniczynę 25 złr. siano 1.70, słomę 1,20 drzewo twarde 9 złr., miękkie 6 złr, okowitę 60 c. masła ft. 40 c., lnu cetnar 25 złr., konopi 18 złr.

Tarnów, 3 maja. Płacono pszenicę 4 złr. 75 c., żyto 3 złr., jęczmień 2.50 — owies 1.95 groch 3 złr., bób 2.80, tatarkę 2 złr. 80 c., proso 2.80, ziemniaki 90 c., siano 2 złr., konicz 2 złr. 20 c., słomę 1.10, drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, okowitę 80 c., masło 1.20. koniczyna 27 złr.

Od świąt wielkanocnych nie było dowozu i dla tego cen niepraktykowano.

Nowy Sącz, 29 kwietnia. Płacono pszenicę 5 złr., żyto 3.75, jęczmień 3.12½, owies 3 złr., ziemniaki 1,60 złr, słomę 2 złr., siano 4.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, masło 50 c., okowitę 50 c.

— *Premjowanie bydła w Brzeżanach.* Dnia 30 marca br. odbyło się w Brzeżanach premjowanie bydła pochodzącego z powiatów: Bobreckiego, Brzeżańskiego, Podhajeckiego i Rohatyńskiego.

Na przedstawienie odnośnéj komisji otrzymali premja z dyplomem: Leon Suchodolski z Sosnowy za oborę swoją 50 złr., Zygmunt Wiszniewski z Zamostu toż samo za oborę 50 złr., Franciszek Łukaszewicz z Brzeżan za 6 miesięczne cielę z krową 40 złr., Maksymiljan Dobrzański z Raju za buhaja holenderskiego 8 miesięcznego 30 zł., Aleksander Wojciechowski leśniczy z Kurzan za krowę mleczną szwajcarską 30 zł.. Napoleon Janiszewski z Krzywego za buhaja 3 letniego Murzthalena 30 zł. Inne wydatki wynosiły 12 zł. Razem 242 zł. w. a.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Wiedeń 2 maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1776, węgierskich 786, reszta z niemieckich prowincji, razem 2719 wołów. Cena: galicyjskie lichsze woły 29.30, lepsze 30½ — 30¾ — 31 złr. Rozsprzedano wszystkie.

Gdańsk. 30 kwietn. W tym tygodniu pogoda niestała, w początku mieliśmy dnie gorące i pogodne, przy końcu zimne i dżdżyste. Wiatr zachodnio-południowy.

Targi zbożowe w Anglji przybrały w ogólności lepszą tendencję i za pszenicę krajową i zagraniczną osiągano 1 szyling na kwarterze więcéj niż w zeszłym tygodniu. Przyczynę tego szukać należy w nader małych dowozach, przez co konsumenci są zmuszeni do kupowania towaru ze składów. Jęczmień o ½ szylinga droższy. Groch po cenach zeszłego tygodnia, dobry ma odbyt.

We Francji ciągła posucha i oziminy w wielu miejscach już nieco ucierpiały, dowozy zaś tak małe, że ledwo wystarczają na potrzeby bieżące. Ceny pszenicy przeto stale od kilku tygodni się wzmacniają i w ostatnich dniach znów o 25 do 45 centinów na 120 kilogramach się podniosły. Nawet w Marsylji, gdzie dotąd targi były nader słabe z powodu wielkich zapasów składowych, w tym tygodniu ceny miały tendencję do wzmocnienia się. Żyto tak mało ofiarowane, że chociaż płacono 30 centimów na hektolitrze drożej jak w zeszłym tegodniu, tylko małe partje kupić zdołano.

Z przybyciem większych dowozów z Polski, plac nasz w tygodniu znacznie się ożywił i ceny wszystkich gatunków pszenicy o 2 talary a nawet wyżéj na 2,000 funtów się podniosły. Nadmienić to tylko wypada, że pszenicę wyborowego gatunku słabo dowożono. Żyto dobrze się utrzymało i droższe o 1 talar na 2,000 funtów, jęczmień także w cenie się podniósł. Groch bez zmiany. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cetnarów 64,000 czyli ton 3,200, żyta cetnarów 50,000 czyli ton 2.500, jęczmienia cent. 8,000 czyli ton 400, grochu cent. 20.000 czyli ton 1,000.

Płacono za korzec wagi polskiéj pszenicy wysoko-pstréj funtów 239 — 245 od złp. 46 gr. 27 do złp. 49 gr. 24; pszenicy jasno-pstréj funt. 226 — 237 od złp. 43 gr. 9 do złp. 46 gr. 21; pszenicy ordynaryjnéj funt. 222 — 233 od złp. 37 gr. 6 do złp. 43 gr. 3; żyta funt. 226 — 241 od złp. 31 gr. 12 do złp. 35 gr. 3; jęczmienia czterorzędnego funt. 197 — 203 od złp. 22 gr. 24 do złp. 24; jęczmienia dwurzędnego funt. 207 — 219 od złp. 24 gr. 26 do złp. 26 gr. 26; grochu od złp. 31 gr. 18 do złp. 34.

Kursa zamian: Amsterdam 143½. Hamburg 151⅜. Londyn 6,23½. Paryż 80 11/12. Warszawa 73⅔.

Aleksander Makowski i Sp.

Przy losowaniu obligacji indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30 kwietnia zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, mianowicie obligacje:

(Ciąg dalszy).

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniéj.

(XXV Losowanie.)

na **5000** złr. z kuponami: Nr. 43 130 166 203 960 1.242 1.668;

na **10.000** złr. z kuponami: Nr. 72 79 1.357 1.475 1.846 1.946;

i Lit. **A.** Nr. 648 na 4 610 złr. Nr. 1.797 na 2.000 złr., Nr. 2.020 na 990 złr., Nr. 2.399 na 1.000 złr., Nr. 4.240 na 17.200 złr., Nr. 4.288 na 1.500 złr., Nr. 4.504 na 50 złr., Nr. 4.660 na 500 złr., Nr. 4.928 na 90 złr., Nr. 5.344 na 1.450 złr., Nr. 5.509 na 200 złr., Nr. 5.523 na 150 złr., Nr. 5.639 na 2.600 złr., Nr. 5.828 na 3.400 złr., Nr. 5.976 na 3.000 złr., Nr. 6.202 na 3.620 złr., Nr. 6.354 na 600 złr., Nr. 6.437 na 250 złr., Nr. 6442 na 150 złr., Nr. 6.489 na 400 złr, Nr. 6.579 na 600 złr., Nr. 6.770 na 100 złr., Nr. 6.772 na 1.100 złr., Nr. 6.801 na 200 złr., Nr. 7.167 na 150 złr., Nr. 7.270 na 400 złr., Nr. 7.305 na 100 złr., Nr. 7.317 na 200 złr., Nr. 7.567 na 150 złr., Nr. 7.761 na 100 złr., Nr. 7.909 na 1.300 złr., Nr. 7.921 na 600 złr., Nr. 8.065 na 250 złr., Nr. 8.169 na 800 złr., Nr. 8.194 na 400 złr., Nr. 8 298 na 70 złr., Nr. 8.314 na 50 złr., Nr. 8.711 na 300 złr.. Nr. 8.739 na 50 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. król. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacji nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje równie ces. kr. uprzyw. austrjacki bank narodowy we Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego wykazują się ponownie już wylosowane a jeszcze nie wypłacone obligacje wszystkich trzech funduszów w załączonych trzech wykazach z tém zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacji indemnizacyjnych z terminem wypłaty ustaje, i że w razie gdyby kupony od tych obligacji zostały wypłacone, to wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ces. kr. kasy funduszów indemnizacyjnych znajdują się adnotacje przy następujących obligacjach a mianowicie:

A) w księgach funduszu indemnizacyjnego wielkiego księstwa krakowskiego przy obligacjach z kuponami Nr. 212 na **100** złr. i Nr. 305 na **500** złr. rozpoczęta amortyzacja, a przy obligacji Nr. 87 na **500** złr. amortyzacja dozwolona;

B) w księgach funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniéj:

1. przez właścicieli doniesiona strata przy obligacjach;

na **100** złr. z kuponami: Nr. 8.027 10.981 12.523 13.264 18.645:

1000 złr. z kuponami: Nr. 12 103 12.104 12.105 12.106 12.107.

2. rozpoczęta amortyzacja przy obligacjach:

na **50** złr. z kuponami: Nr. 384 1173;

na **100** złr. z kuponami: Nr. 8.149 9.162 9.258 10.515 12.079 12.081 12.083 12.546 12.980

na **500** złr. z kuponami: Nr. 220 264 1.371 2.085 2·785;

na **1000** złr. z kuponami; Nr. 87 3.199 5.677 11.491;

i Lit. **A.** Nr. 2007 na 3180 złr., Nr. 3.038 na 270 złr.

3. już dozwolona amortyzacja przy obligacjach:

na **50** złr. z kuponami: Nr. 1.406 1.627 2.958

na **100** złr. z kuponami: Nr. 196 575 805 927 1.080 1.081 1.656 2.494 3.785 6.565 6.982 7.676 8 540 8.541 9.532 9.917 9.918 10 000 10.979 11.208 11.209 11.210 11.370 11.435 11.577 13 790 15.556;

na **500** złr. z kuponami: Nr. 12 1.156 1.562 2.182 3.742;

na **1000** złr. z kuponami: Nr. 4.969; i Lit. **A.** Nr. 237 na 350 złr., Nr. 511 na 5.490 złr. Nr. 1113 na 350 złr. Nr. 2.473 na 90 złr. (*Dok. nas.*)

Wiadomości telegraficzne.

Praga 4 maja. Projektowaną podróż cesarza do Pragi uważają jako zapowiedź koronacji. Jeżeliby sejm czeski został rozwiązanym, przewódzcy niemieccy zalecać będą wiernokonstytucyjnéj ludności usunięcie się od wyborów.

Stronnictwo niemieckie w Czechach zgodne jest w przekonaniu, że jedynym gruntem ugodnym jest konstytucja grudniowa.

Peszt 5 maja. Piszą do *Węg. Lloyda*: Kandydat na tron hiszpański ks. Fryderyk nie jest pruskim księciem Fryderykiem Karolem, ale trzecim synem ks. Karola Antoniego Hohenzollern, brata księcia Rumunji.

Lublana 4 maja. Po odbytych konferencjach z ministrami, z czeskimi i morawskimi przywódzcami wrócił Toman do Lublany.

Zaprzeczają pogłosce, że hr. Potockiemu wręczono memorjał Słoweńców.

Berlin 4 maja. Zamknięcie parlamentu cłowego nastąpi prawdopodobnie dnia 7 maja, poczém sejm północno-niemiecki rozpocznie znowu swe posiedzenia, które trwać mają aż do początku czerwca.

Paryż 4 maja. Wiktor Hugo zamieścił w ostatnim numerze dziennika *Rappel* odezwę w duchu stronnictwa nieprzejednanych.

W koszarach zakazano wojsku czytania odezwy komitetu demokratycznego i rozpowszechniania proklamacji Garibaldego.

Dziś rozdawano w Paryżu proklamację cesarza w sprawie plebiscytu.

Odilon-Barrot wzbrania się wstąpić do senatu.

Komitet lewicy wraz ze stronnictwem demokratyczném postanowił wydać odezwę, odrzucającą morderstwo jako środek polityczny. Zarazem zawierać będzie ostrzeżenie, żeby się publiczność nie dała bałamucić dwuznacznym a sprzecznym pogłoskom o sprzysiężeniach.

Madryt 4 maja. (Posiedzenie Kortezów). Poprawkę Sardovala odrzucono 97 głosami przeciwko 60. Artykuł 12 ustawy wyborczéj o niemożności łączenia mandatu poselskiego z innemi funkcjami także odrzucono 96 głosami przeciw 87. Mata powiada, że artykuł ten nie powinien być ponownie odesłanym do komisji, gdyż Kortezy o całéj téj sprawie nic więcéj słyszeć nie chcą. (Oklaski. Żywe poruszenie).

Rzym 4 maja opozycja soborowa wysłała deputację do papieża z prośbą o cofnięcie schematu dotyczącego nieomylności. Papież wprost odmówił. Opozycja liczy w téj chwili 150 członków. (*N. W. Tagbl.*)

Konstantynopol 5 maja. Ks. Mustafa Fazyl-pasza mianowany został prezydentem sądu najwyższego. Francja gani ten krok manifestacyjny przeciwko wicekrólowi, który tém mocno jest oburzony.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 5 maja.

M. Po wyjeździe przywódzców czeskich nastąpiła w właściwéj akcji gabinetu chwilowa pauza, któréj użyto do usiłowań względem skompletowania ministerstwa. Starano się przedewszystkiém o pozyskanie kilku znakomitości z partji liberalnéj niemieckiéj, co jednak wobec wywieranego przez partję centralistyczną teroryzmu natrafić musiało na ogromne trudności, zwłaszcza że niepewność sytuacji odstrasza wielu kandydatów od przyjęcia ofiarowanéj im teki ministerjalnéj. Niejeden waha się porzucić swoje stałe stanowisko prywatne, aby objąć tekę może na kilka tygodni. Wobec takich trudności a przy naglącéj potrzebie skompletowania gabinetu zdecydowano się *coute que coute* pozyskać przynajmniéj tymczasowych kierowników dla pojedyńczych ministerstw. Posłowi prof. Czedik ofiarowano tekę ministerstwa oświaty i wyznań, wolał on jednak objąć posadę szefa sekcji w témże ministerstwie. Baron Widmann zostaje kierownikiem ministerstwa obrony krajowéj, bar. Petrino ministerstwa rolnictwa, a bar. Holzgethan ministerstwa finansów. Wybór tego ostatniego, jeżeli się sprawdzi, niezbyt szczęśliwy. Jest to biurokrata ze szkoły bachowskiéj, znany ongi z projektu zaprowadzenia przymusowego kursu papierów austrjackich w Wenecji, które się zupełnie nie udało i obróciło tylko na niekorzyść finansów austrjackich. Dzienniki centralistyczne nie omieszkają zapewne skorzystać ze sposobności i posądzić gabinet o tendencje reakcyjne, a trzeba będzie stanowczego działania gabinetu w duchu liberalnym, ażeby rozchwiać wszelkie obawy opinji publicznéj pod tym względem.

Wczoraj odbyła się konferencja między hr. Potockim a ex-ministrem Herbstem, któréj przedmiotem była sprawa ordynacji wyborczéj czeskiéj; zaniepokoiła ona nieco pewną część kliki centralistycznéj. Hr. Taaffe ma zostać namiestnikiem Czech.

P. S. *Neue Pr.* utrzymuje jeszcze, że sejmy nie będą rozwiązane; wszystkie inne dzienniki jednak zapewniają zgodnie z ogólną opinją i żądaniem Czechów, że rozwiązanie to jest już postanowioném.

O przebiegu zjazdu marszałków powiatowych we Lwowie odbieramy następujące wiadomości:

Na poufnych zebraniach porozumiano się, że należy stanowczo zerwać z dotychczasową polityką Galicji inaugurowaną d. 2 marca; że należy okazać to przed rządem przez wybór do komitetów ludzi wybitnie opozycyjnych. Z uchwały téj wynikła dalsza konieczność zupełnego wykluczenia mameluków i stańczyków: raz jako tych, którzy gotowi są do paktów z centralizmem; drugi raz dla zapewnienia komitetom miru w kraju, czegoby ich przypuszczenie mameluków i stańczyków zupełnie pozbawiło.

O uchwałach tych na ogólném zebraniu nie było mowy, gdyż wszyscy poprzednio się zgodzili. Na zebraniu zabrał pierwszy głos p. Dylewski (teść p. Ziemiałkowskiego), interpelując, jakiém prawem p. Grocholski śmiał wzywać ludzi mających publiczny charakter marszałków. Pan Grocholski odpowiedział, że wezwał ich nie w charakterze marszałków, ale jako mężów zaufania.

Dowiadujemy się, że pomimo groźby nieuniknionych prześladowań, duchowieństwo archidjecezji wileńskiéj wystosowało zbiorowe pismo do ministra spraw wewnętrznych w Petersburgu przeciwko wprowadzeniu moskiewskiego języka w obrzędy katolickiego kościoła. Pismo to podpisali: 11 prałatów, 29 dziekanów, 230 księży różnych stopni.

W Wiedniu chwilowa cisza, którą przerwą znowu relacje o rokowaniach z Polakami. Tylko *Vaterland* i *N. Presse*, les *extremes*—miotają się przeciw ugodnéj polityce, pierwszy ze względów feudalno-klerykalnéj reakcji, druga jako niepoprawna centralistka. *Vaterland* dziwi się, jak może hr. Potocki powoływać z Galicji takich ludzi, jak Ziemiałkowski, Grocholski, „którzy byli zanadto związani z upadłym systemem, nie mieli odwagi głosować przeciw stanowi oblężenia w Czechach i nie mieli słowa współczucia dla uciskanéj prawnopolitycznéj opozycji.“ Nie wdając się w ocenienie wyliczonych tu grzechów, ani nie mając wcale zamiaru bronienia zaczepionych, musimy jednak zwrócić uwagę *Vaterlandu*, że jeżeli idzie o zbadanie dokładne postulatów Galicji, to gabinet potrzebuje ze swojego stanowiska wyrozumieć wszystkie odcienia polityczne; daléj że po fakcie zerwania z rajchsratem cała Galicja jest w abstencji, a w końcu, że jeżeli dawni mamelucy z panem Ziemiałkowskim na czele są przeciwni polityce ogólnéj ugody, a wystarczyłyby im (nie wiemy dla nich, czy dla państwa) ustępstwa Niemców względem Galicji—to jednak nawet i o nich trudno przypuszczać, żeby chcieli oponować ogólnéj ugodzie, gdyby takowa mimo nich miała się dokonać.

Nar. Listy wielką przywiązują wagę i znaczenie do konferencji przewódców czeskich z hr. Potockim w Wiedniu, raz dlatego, że Czesi przy téj sposobności przyszli do przekonania, że obecne ministerstwo szczerze pragnie ugody i pojednania wszystkich ludów, powtóre dlatego, że otwarte i swobodne wyłuszczenie żądań czeskich, zewartych w deklaracji, przyczyniło się wiele do wyświecenia całego położenia, do zmniejszenia trudności w przeprowadzeniu ugody i sprawiło zarazem, że hr. Potockiemu warunki stawiane przez Czechów mniéj się wydawały strasznemi, niż się tego sam nawet spodziewał. Nikt już obecnie nie wątpi, że żądania Morawian nie sprzeciwiają się żądaniom Czechów. Sejm ogólny korony czeskiéj miałby tylko znaczenie prawnopaństwowe i wtenczas tylko musiałby być zwołanym, kiedyby szło o koronację, o całość korony czeskiéj lub o wybór nowego króla. Wreszcie zapewniają *Nar. Listy*, że Czesi nie odmawiają wcale uznania swego węgierskiéj ugodzie, nie chcą się tylko zgodzić na dualizm naruszający ich prawa. Ponieważ jednak Węgrów tylko siłą zmusićby można do zrzeczenia się z swéj równorzędności z Przedlitawją, dlatego równorzędność ta ma być utrzymaną, z tą tylko różnicą, że nie rada państwa, o któréj Czesi nic słyszeć nie chcą, ale sejmy krajowe wybierałyby delegację dla spraw wspólnych całéj monarchji, a oraz, jakeśmy już o tém poprzednio donosili, dla spraw wspólnych krajów niewęgierskich, w zastępstwie dzisiejszéj rady państwa.

N. Tir. St. organ opozycji tyrolskiéj powiada, że dobrą nadzieję czerpie nie z udowodnionéj nieudolności centralistów, nie z dobrych chęci obecnego szefa gabinetu, „ale z stałego postanowienia ludów i świadomości ich przewódców, jakim sposobem słuszne zasady wcielić należy...“ „Z ogólnego uznania czeskiéj sprawy — mówi daléj — czerpiemy największą nadzieję — nie można niezadowolnić ich, ale oni odmiennie od Węgrów nie znają zadowolenia dla siebie bez równoczesnego zadowolenia innych ludów i bez zabezpieczenia potęgi państwa. Czesi ocalili nas od centralizacji, oni mają klucz do sprawiedliwego rozwiązania austrjackiéj kwestji.“

Pomimo popłochu z powodu odkrycia spisku i zamachu, skrajne dzienniki franc. są pełne otuchy, że opozycja w departamentach się wzmaga. Od Lille do Bajonny, od Brestu do Tulonu wszędzie się tworzą komiteta akcji, „krew poczyna obiegać po żyłach Francji“ wołają. Rząd tymczasem wyciąga wszelkie korzyści z wrażenia, jakie zwykle na masy robią nieudane zamachy. Jul. Favre w podróży po Algierji witany przez ludność europejską, powiedział świetną mowę na cześć demokracji: „Demokracja to pokój, to poszanowanie życia ludzkiego, to ognisko domowe, to porządek, miłość, solidarność.“

Wszystkie wielkie mocarstwa poparły, jak wiadomo, notę francuzką wysłaną do Rzymu, a Prusy, jak obecnie zapewniają, wyraziły, że zamierzone uchwały soboru wywołają oburzenie całego cywilizowanego świata. Noty nie odniosły skutku, zawsze jednak mniejszość opozycyjna biskupów wzmogła się przez to na duchu i chwiejni zdecydowali się do opozycji. Czeskie dzienniki donoszą, że kardynał Szwarcenberg oświadczył, iż prędzéjby rokował z husytyzmem, niż z nieomylnością; toż samo miał powiedzieć Strossmayer, który ma zostać arcybiskupem zagrzebskim.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 6 maja. Powtarzana z kilku stron wiadomość o zamierzonéj podróży cesarza do Pragi jest zupełnie nieuzasadnioną (Zależy to od rezultatów rokowań. Red.).

Paryż 6 maja. Jenerałowie i szefowie korpusów armji ustanowili w jeneralnym sztabie środki, jakie należy przedsięwziąć dla utrzymania pokoju w dzień plebiscytu. Uwięziono pewnego Ferrail jako bardzo skompromitowanego w sprawie spisku.

Według depeszy z Algieru, udało się jenerałowi Wimpfen po dwóch szczęśliwych utarczkach przywrócić zgodę z nieprzyjaznemi pokoleniami.

Florencja 6 maja. Przejechał tędy kapitan Vivian, udający się jako nadzwyczajny kurjer z instrukcjami dla posła angielskiego w Atenach.

Ateny 6 maja. Sir Elliot udaje się do Konstantynopola w ważnéj misji.

Kursa. — Wiedeń 6 maja, g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 60.75.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.75 — Londyn 123.75.— Srebro 121.—. — Dukat 9.88 Akcje kred. 252.50.— Lombardy 190.90.— Losy z 1860 r. 96.20. — Losy z 1864 r. 118.50.— Akcje franko-austr. 114.50.— Napoleony 9.88½. Akcje kolei Karola Ludwika 235.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 203.—. — Akcje kolei półnoen. wschodniéj 164.—. — Akcje Banku 724.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 106.—. — Ak-

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 6 maja	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 75	60 60
„ w srebrze	69 90	69 60
Losy pożycz. z r. 1854	90 —	89 25
„ „ 1860	96 75	96 —
„ „ 1864	118 50	118 —
Galic. obligacje indemn.	75 -	74 50
„ listy zast.	77 —	76 50
„ „ ban. hypot.	91 —	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	116 50	116 —
„ Kar. Ludwika 5%	104 —	103 50
„ „ II emis.	97 60	97 40
„ Czerniow. I 5%	84 —	83 75
„ „ 1867	92 30	92 10
„ „ 1868	89 50	89 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	192	190 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	234 —	233 —
„ kol. czerniow.	203 —	202 50
„ kol. Rudolfa	165 —	164 50
„ kol. siedmiogr.	168 —	167 —
„ kol. półn.-wsch.	164 —	163 —
„ banku narod.	724 —	722 —
„ Zakł. kredyt	253 —	252 —
„ Kol. wschodnia	94 -	93 —
„ Zakł. kredyt. węg.	85 —	84 —
„ banku obrotow.	110 —	110 -
„ „ hypotecz. gal.	— -	— -
„ „ handl. ogóln.	— —	- --
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	74 —	73 —
Losy kredytowe	160 —	159 -
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	95 50	95 15

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	95 —	94 70
„ likwidacyjne z kup.	78 50	78 25
Kolej warsz.-wied.	70 —	69 50
„ warsz.-bydg.	72 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	152 75	152 —
„ „ z r. 1866	150 50	— —
Waluty: Srebro	121 50	121 —
Dukaty	——	——
Napoleondory	9 90	9 86
Imperiały	— —	— -
Courant pruski	1 82	1 81
Rosyjsk. ruble pap.	1 49	1 49
Wiedeń 5 maja		
Dług panst. Renta 5%	60 75	60 65
„ w srebrze 5%	69 90	69 80
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	230 ..	229 —
„ „ „ 1854 4%	91 —	90 —
„ na 500 1860 5%	96 50	96 25
„ na 100 1860 5%	106 -	105 50
„ na 100 1864	119 —	118 50
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 60	74 20
„ „ Bukow. 5%	74 75	74 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	302 —	301 —
Anglo-węgierskie	98 —	97 —
Austr. kredytowe	382 —	378 —
Kredyt. handl. przemysł.	253 30	253 10
Dyskontowy austr.	82 —	81 —
Franko austr.	115 25	114 75
Krakowski handl. przem.	— -	— --
Galicyjski krajowy	-- —	— -
Narodowy	726 —	724 --

Akcje kolej.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	172 25	17[illegible] 75
Czeska zach. na 200 złr.	239 25	238 75
„ północn. „ 150 „	120 75	120 25
Elżbiety .... na 200 „	196 75	196 25
Ferdynanda na 1000 „	2235—	2230--
Franc. Józefa „ 200 „	187 —	186 50
Kar. Ludwika „ 200 „	232 —	231 50
Koszyc. Oderb. 170 „	62 —	61 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	203 —	202 50
Półn. zach. austr	198 —	197 50
Rudolfa ...... na 200 „	165 25	164 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	390 —	388 —
Theissbahn	224 25	223 75
Tramway	210 75	210 25
Południowa na 500 fr.	192 —	191 70
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	163 75	163 25
„ wschodnia 200 „	94 —	93 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	213 —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 75	107 25
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 50
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 75	90 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 25	98 —
„ „ „ W.A. 5%	93 30	93 20
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 50	94 25
„ „ zachod. 300 „ 5%	95 —	94 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94 25	93 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 —	91 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 50	99 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	9 - -	90 75
„ „ „ W. A. 5%	89 -	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	106 75	106 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	- - —	103 50
„ „ 2 emissja	97 60	97 40
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	84 —	83 75
II. „ „ 5%	94 50	94 ..
III. „ „ 5%	92 30	92 10
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	93 40	93 25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91 —	90 80
Rządowa ..... na 500 fr.	142 75	142 25
„ II. emis. „ „	142 50	142 —
Południowa	116 —	115 50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	92 25	92 -
Bony 1870 za 74 „ 6%	245 25	245 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	- - —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— -
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	159 —	158 50
Clary ..... „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	99 50	99 —
Keglewicza ....na 10 „	18 —	17 —
Budy .....na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy .....na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	29 —	28 —
Tryestu.. na 100 „ M.K.	129 —	127 —
Waldstein „ 20 „ „	23 -	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103 15	103 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 30	103 15
Hambrg 100 mark 4 „	91 55	91 40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 95	123 85
Paryż za 100 fr 2½ „	49 20	49 15
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 86
Napoleony	9 89	9 88
Srebro	121 25	121 —
Lwów 3 maja		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 90	74 40
„ bukow.... 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	76 50	76 —
„ „ 5%	84 50	84 —
Pożyczka głodowa.. 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot.... 6%	104 —	102 -
„ „ włościań.. 6%	92 —	90 75
Dukat ważny	5 85	5 79
Napoleon d'or	9 92	9 84
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 89
„ papierowy	1 50	1 49
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 4 maja	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 ....4%	94 22	93 89
„ „ „ 2 ....4%	94 5	93 72
„ likwidacyjne 4%	76 90	76 68
Poż. lot. z 1864 ....5%	151 50	— -
„ „ z r. 1866 ....5%	149 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied	70 —	69 50
„ „ warsz.-bydg..	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	— -	- -
„ „ łodzkie	108 —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 z	99 90	- —

L. 17 skr.

Obwieszczenie.

W skutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 25 kwietnia 1870 do l. 8079 ruchomości do massy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera należące, jako to: meble machoniowe, porcelana, szkło, urządzenia pokojowe, kasy ogniotrwałe, znaczna część starych win i różnych ruchomości w Rynku głównym w domu pod l. 39 dz. I. n. (Nr. 495/6 Gm. IV. daw.) w Krakowie od dnia 16 maja 1870 począwszy, od godz. 9 zrana do 2 po południu w drodze publicznéj, przymusowéj licytacji sprzedane będą.

Przedmioty, któreby na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub wyżéj takowéj pozbyte nie zostały, od dnia 7go czerwca 1870 w godzinach i w miejscu jak wyżéj, niżéj ceny szacunkowéj sprzedanemi zostaną.

Kraków d. 30 kwietnia 1870.

Stefan Muczkowski
notarjusz, jako del. kom. sądowy.
473(3-3)

W Mnikowie

są do sprzedania:

1) trzy BUCHAJE czystéj krwi holenderskiéj, z których jeden ma rok i trzy miesiące a dwa po roku.
2) OGIEREK czteroletni pochodzenia krajowego maści karéj, silnie zbudowany.
3) OGIEREK 4 letni, pochodzenia wschodniego, maści gniadéj.
4) WAŁACH pięcioletni, pochodzenia wschodniego maści dereszowatéj, używany pod wierzch.

Bliższa wiadomość na miejscu o. p. Liszki pod literami F. S. 435(3-3)

Anonce.

W Dulczówce obok Pilzna

na folwarku pana Majerhoffera

są do sprzedania

sadzonki drzew owocowych w szlachetnych gatunkach, a mianowicie:

200 sztuk	4-letn.	jabłek,	1 sztuka à 60 ct.
200 „	3-letn.	„	„ 50 ct.
200 „	2-letn.	„	„ 40 ct.
100 „	4-letn.	gruszek	„ 60 ct.
200 „	3-letn.	„	„ 70 ct.
200 „	2-letn.	„	„ 60 ct.

Wysokość drzewek od 4 do 9 stóp.
Bliższa wiadomość u właściciela w Dulczówce, poczta Pilzno. 478(2-3)

Czekolada Zdrowia

z fabryki

Devinck w Paryżu.

Czyniąc zadosyć licznym żądaniom publiczności, Dom Komisowy Banku Galicyjskiego w Stanisławowie, urządził skład CZEKOLADY PARYZKIEJ któréj własności pożywne i wzmacniające powszechnie są cenione. — Wyborny jéj gatunek i cena pomierna, pozwalają z korzyścią zastąpić nią kawę i herbatę.

Tenże dom sprowadził jednocześnie wyborowe

Mydło Marsylskie

najsławniejsze w użyciu do bielizny. (382(10-50)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syróp chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak *chrzan* i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie *lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych,* a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest *w pierwszych początkach suchót. pobudza apetyt, ułatwia trawienie* i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 100(6-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA"

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes"

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrzo uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:

Genewskie zegarki kieszonkowe
w najlepszych gatunkach.
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Mężkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami . . . 10—12 fl.
„ „ z sprężynką . . . 12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż. . . 13—14 „
„ „ z 8ma rubinami . . . 15—17 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem . . 14—17 „
„ anker z 15 rubinami . . . 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami . . 20—23 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 18—23 „
„ „ „ „ lepszy . 24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem . 18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk . 24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku . . . 28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą . . 35—40 „
„ Remontoirs z krzyształ. szkłem . . . 30—36 „
„ anker armée-remontoirs . . . 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. . . . 30—38 „
„ „ ze złotą kopertą . . . 37—40 „
„ anker z 15 rubinami . . . 35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką . . . 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami . . . 13—18 „
Złoty „ „ „ „ . . . 25—30 „
„ „ emaljowany . . . 30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką . . . 35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami . 38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem . . . 38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub. . 40—48 „

Złoty zegar damski emal. z djament. . . . 58—65 „
„ „ „ anker . . . 40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem . . . 50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50 56 „
„ Remontoirs . . . 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunk zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**.

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany . . . 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni . . . 16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny . . 30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny . 48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny . . . 28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara . . . 1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(136-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Bankructwo.

Przedaż masy konkursowéj upadłości domu *Henri* w Wiedniu rozpoczęła się w lokalach Tuchlauben Nr. 11.

Wszelkie zapasy towarów tak pojedynczo, iak en detail, wyprzedają się po tych samych zniżonych cenach

o czwartą część wartości szacunkowéj.

Niżéj podajemy wyciąg z protokółu towarów z masy konkursowéj na przedaż wystawionych z wielką korzyścią tak dla prywatnych jak i dla kupców nabyć się dających.

Prawdziwe francuzkie batystowe chustki z najrozmaitszemi kolorowemi szlakami eleganckie, tak dobrze dla kobiet jak i mężczyzn — cały tuzin tylko złr. 4.80 c. na żądanie i pół tuzina sprzedaje się.

Prawdziwe brukselskie białe lniane batystowe chustki dla kobiet i mężczyzn rzadkiego gatunku, cały tuzin po złr. 4.50, 5, 6, do 7.

Francuzkie batystowe chustki z rąbkami różnokolorowemi, cały tuzin po złr. 4.50 i 5.50.

Japońskie białe szklisto batystowe chustki z eleganckiemi atłasowemi szlakami, każdy tuzin w osobném etui, 12 sztuk z etui po złr. 5.

Płótna, Sirting Perkail i z białéj przędzy łokieć po 20 i 25 c.

Obrusy, garnitury płócienne cwelichowe i adamaszkowe, garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób serwety i obrusy z podobném deseniem za pół ceny.

Koszule płócienne mężkie od najlepszego do najpospolitszego gatunku, najrozmaitszéj wielkości, — eleganckie i dobrze leżące po zł. 1.70, 2.50, 3, 3.30, do 5.

Prawdziwe francuzkie białe płócienne chustki do nosa, od pospolitego do najlepszego gatunku cały tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4, do 6 — także po pół tuzina sprzedaje się.

Białe adamaszkowe serwety do herbaty i deserów cały tuzin złr. 2, — obrusy do kawy czerwone lub niebieskie złr. 1.50.

Białe płócienne obrusy na 6 osób à 1.50.
Białe płócienne serwety stołowe tuzin fl. 3.60.
Białe płócienne ręczniki tuzin 4 fl.
Płócienne ścierki 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężka czysto płócienna weba tkana ręczna na 12 koszul kobiecych 5/4 łokcia szer okości po 17 złr. najprzedniejsza 20 złr. 5/4 łokcia szeroka weba płócienna 46 kompletnych łokci wied. 17 złr.

Najcelniejsza belgijska weba płócienna i batystowa 5/4 szeroka, 50 łokci kompletnych wied. po złr. 30, 35 do 40.

Francuzkie trykotowe jako też najprzedniejsze flanelowe kaftaniki dla kobiet i mężczyzn po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5, to samo i spodnie.

Weba 5/4 łokcia szeroka, 48 kompletnych łokci wied. tak na koszule mężkie i damskie jak i na pościel, — ciężkiego gatunku po 20 24, do 27 złr.

Ciężkie płótna domowe z lnu rygskiego, — najlepszego gatunku, komplet z 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Białe i kolorowe koszule z Shirtingu, najnowszego fasonu, pierwsze z gorsetem fałdowanym, ostatnie w najnowszych kolorowych deseniach, złr. 1.50, 2,50, 2.80, do 3.

Płócienne damskie koszule najrozmaitszego fasonu złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50, do 4.50.

Majtki damskie perkalowe Shirtingowe, płócienne lub barchanowe najlepszego francuzkiego kroju po złr. 1.50, 2,50, 2.80.

Nocne damskie gorsety najlepszego fasonu i zachwycającéj formy po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, do 3.50.

Płócienne damskie koszule nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i manszetkami, pojedyńcze i haftowane po 3, 3.50, do 5.

Eleganckie jakoteż pojedyńcze spódnice damskie po 2.80, 3.50, do 5 złr.

Nadzwyczaj eleganckie angielskie koszule mężkie rozmaitéj wielkości z najcieńszym płóciennym gorsem, — najnowsze z gładkim gorsem także z fałdami exiquete façon sprzedają się po 4 złr. zamiast 9.

Eleganckie koszule mężkie z shirtingu z kolorowemi obwódkami, najnowsze po 2.50. Kobiece ranne płaszczyki z najlepszego perkalu à 3.50, i 4.50, zamiast 6.50. 8/4 i 9/4 szerokie płócienne prześcieradła bez szwu, — Rumburgska ręczna tkanina 2½ łokcia lub 2¼ łokcia za jedno prześcieradło 90 c. do 1.20.

Przesyła się za pobraniem pocztowém po wszystkich miastach monarchji austrjackiéj — opakowanie nie liczy się.

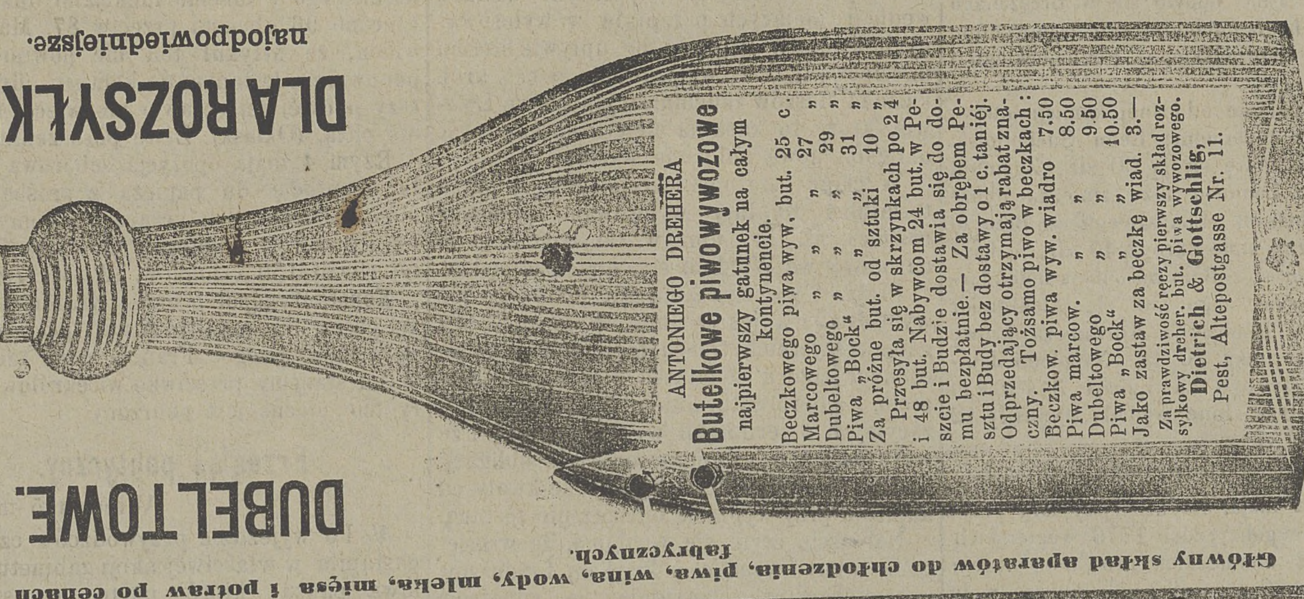
Kupujący od 50 złr. otrzymują **obrus i 6 serwet** jako rabat. Nabywcy większych partji otrzymują skonto kasowe.

Pomimo cen na podziw tanich zaręcza się za towar rzetelny i bez wady.

Der Vorstand
des Gläubiger Ausschusses im grossen Leinen-Wäsche-Bazar, Wien, Tuchlauben Nr. 11. 286(11-12)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
uleczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (68-300)

Przenośna lodownia do chłodzenia butelek na 12, 24, do 800 butelek według najnowszego systemu po cenach fabrycznych.



PIWOWYWOZOWE
DLA ROZSYŁKI najodpowiedniejsze.
DUBELTOWE.

Główny skład aparatów do chłodzenia, piwa, wina, wody, mleka, mięsa i potraw po cenach fabrycznych.

Przedruk nie wynagradza się. 430 (2-10)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu rurek anti-astmatycznych **p Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece pana W. **Redyka** i **J. Trauczyńskiego** — we Lwowie w aptece pana **Mikolasza** — w Brodach u pana **Kullaka**. 377(4-53)

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy. **Złoto talmi!** Tylko tu prawdziwy.

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich od óżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Biżuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję,* dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50.
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5,50 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2 3, 3, 2.50, .50, 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 4, 4 3.50, .50, 5, 5.50, 6.
1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 60, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 *Bardzo piękny medaljon* do mężkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Buncik do bryloków* 40 c.
1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50 2, 2.50.
1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50 1.80, 2, 2.50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nie rozpozna. — Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80
1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Wschodnie wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1.20, 1.50 1.80. 2.
1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyi c. 60, 80.
1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1. 1.20, 1.40.
1 *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem:

174(16-24)

N. Glattau's

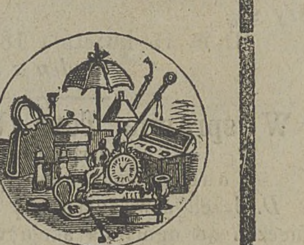
Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,
Kärntnerstrasse 51. — Palais Todesco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą. — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.



Pierwszy Skład Wiedeński

Znany od roku 1850 ze swojéj rzetelności i sumienności, poleca swe usługi w dostarczaniu wszelkiego rodzaju przedmiotów.



Żaden Handel

nie wytrzyma ze mną konkurencji, czego dowodem są niżéj podane ceny:



PIERWSZY SKŁAD WIEDEŃSKI
Maurycego Frieda, Praterstrasse 15.



Najtańsze zakupno obuwia i towarów galanteryjnych wszelkiego rodzaju.

Wielka wysprzedaż wytwornych i najtańszych parasolek i parasoli.

Para trzewiczków z materji dla dam, z przodu sznurowane, z kapkami lakierowanemi, czarne, brunatne, lub szare 1 złr. 50 cent.

złr. 4.60 do 7 złr. Zegarki z chińskiego srebra z łańcuszkiem.
„ 1.20 najmodniejsze sznurówki damskie wszelkiéj wielkości.
— 60 para rękawiczek glacé na 2 guziczki we wszystkich kolorach.
— 20 aż do złr. 1.20 najlepsze wachlarze drewniane i z materji.
„ 1.20 aż do 4 50 eleganckie torbeczki ręczne skórzane w oprawie bronzow.
— 60 aż do 6 złr. najnowsze ozdobne albumy na fotografje.
— 70, 1.20, aż do 9.50 skórzane teki do pisania z całym przyrządem.
— 50, 70 ct., aż do 1.20 trwałe szelki niciane i jedwabne.
— 40, 60 ct. „ „ 2 złr. prawdziwe angielskie scyzoryki.
— 10, 20 ct. „ „ 3 złr. najlepsze cygarniczki piankowe wyrzynane.
— 8, 10, 30 do 50 ct. najlepsze mydełka angielskie.
— 40 wyborna woda anaterynowa do ust.
— 30, 40 ct. do 2 złr. najlepsze francuzkie i angielskie parfumerje.
„Pulcherina" środek upiękniający skórę, cent. 80 aż do 1 złr. 50 ct.
Największy skład przedmiotów do ozdoby służących, mianowicie broszek, kolczyków, medalionów i t. d. po zadziwiająco nizkich cenach.

Damskie obuwia.

złr. 2.— najlepsze trzewiki prunelowe do sznurowania na korkach.
„ 2.50 „ „ skórzane „ „ „
„ 3.— „ „ „ z gumką na korkach.
„ 2.50 „ trzewiki prunelowe „ „
„ 2.80 „ „ „ z przodu sznurowane.
„ 3.60 „ „ „ „ „ „ wysokie.
„ 3.— trzewiki prunelowe skórką okładane z przodu sznurowane.
„ 3.80 „ „ „ „ pół wysokie.
„ 4.30 „ „ z kapkami lakierowanemi i podwójną półpodeszwą.
„ 4.80 „ ze skórki rękawiczkowéj w około lakierem okładane.
— 80 aż do 1.80 albo płytkie na korkach lub bez korków.

Obuwie mężkie.

złr. 4.50 trwałe kamaszki cielęce.
„ 4.80 „ „ „ o podwójnéj podeszwie,
„ 4.80 eleganckie kamaszki na bolące nogi.
„ 5.50 eleganckie kamaszki z kapami lakierowanemi o podwójnéj podeszwie.
„ 5.— najlepsze salonowe lakierki mogunckie.
„ 5.50 trwałe zabezpieczające przeciw wodzie kamaszki juchtowe.
Buty rosyjskie jucht. do polowania — złr. 9.50. złr. 10, złr. 12, Uniformowe — złr. 12 i 14. Buly za kolana. złr. 7.50, 8.50.

Oprócz tego tysiące praktycznych rzeczy, mogących służyć jako podarunki okolicznościowe.

Dostarczam wszystkich przez jakąkolwiek firmę anonsowanych towarów po cenach fabrycznych.

Największy wybór obuwia dla chłopców i dziewcząt.

Przyjmuje naprawę obuwia gdziekolwiek kupionego.

Zelówka podwójna złr. 1.30, — kapy złr. 2.20 — podszycie złr. 3.40. — najlepsze czernidło na buty, funt ct. 32 — lakier na buty po 25 i 40 ct. — tłuszcz na skurę zapobiegający przemakaniu jakiejkolwiek skury, w puszkach blaszanych, ćwierć funta 60 ct., pół funta 90 ct., 1 funt 1 złr. 50 ct. — Parasole alpakowe i jedwabne po 2.70, 3, 3.60, 4, 4.80, do 8. złr. — Lampy Moderateur od 1.50 do 10 złr. — Lampy parafinowe od 20 ct. do 3.50. — Narqiés od 1 złr. 80 cent. do 6 złr.

Kupcom hurtownym odstępuję rabat. — Zamówienia z prowincji nawet najmniejsze uskuteczniam bezzwłocznie i rzetelnie. 311(8-12)

OGŁOSZENIE.

Zarząd zdrojowisk Iwonickich

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż

19go kwietnia r. b.

nalewanie wody Iwonickiéj do flaszek się rozpoczęło

i odtąd

pod nadzorem i odpowiedzialnością lekarza zdrojowego z największą starannością odbywać się będzie.

Cena paki **30** flaszek kwartowych zawierającéj przy źródle **7** złr. w. a.

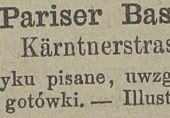
Zamówienia wszelkie uskutecznia Zarząd Zdrojowisk w Iwoniczu.

441(3-3)

Owczarnia zarodowa w Pławowicach

w Królestwie Polskiém, Gubernji Kieleckiéj, powiecie Miechowskim **o milę od Proszowic** położonych

sprzedaje **po cenach stałych**

Barany pełnéj  **krwi Negretti.**

Owczarnia ta czystéj krwi, z cesarskiéj owczarni Holitsch pochodząca, umiejętnie przez JW. Wincentego Łodzia Rogalińskiego w Sędziszowie w Galicji prowadzoną była i słynęła od lat wielu z obfitości, cienkości i wyrównania wełny. Obecnie w całości zakupioną i do dóbr Pławowice przeprowadzoną została. 476(1-3)

GABINET MAGNETYCZNY.

486(2-2)

Pani HERSYLJA, jasnowidząca,

pod kierunkiem włoskiego dra p. Henryka Campanile rozpoczęła wczoraj t. j. d. 6 b. m. swe posiedzenia, które odbywać się będą codziennie od godziny 11 do 3 z południa i od 4 do 7 po południu.

Posiedzenia odbywać się będą tylko ***przez kilka dni***.

Jasnowidząca przyjmuje również zaproszenia do domów prywatnych na posiedzenia pojedyńcze lub zbiorowe.

Adres: ***Hotel Saski Nr. 41 i 42*** w Krakowie.

Krótka wzmianka.

Dwadzieścia lat mija już, od czasu jak rozmaite czasopisma, tysiączne i wielotysiączne podziękowania i uznania od wszystkich stanów zamieszczały zwrócone do pana **Jana Hoffa** nadwornego liweranta, właściciela browaru wyrabiającego ekstrakt słodowy w Berlinie (Główny skład w **Wiedniu Kärtnerring Nr. 11** uznając zbawienne skutki jego wyrobów; jako to ekstraktu słodowego z uzdrawiającego piwa — uzdrawiającéj czekolady słodowéj i cukierków słodowych na piersi oddziaływających na organa służące do pożywienia, oddechu, na żołądek, na brzuch, na płuca, na gardło i na kanał oddechowy etc. Nikt nie może powiedzieć, że nie egzystują osoby tych pism, takowe bowiem wymienione są wyraźnie. Nikt nie może powiedzieć, że nieprawdziwemi są oświadczenia podane, niezaprzeczą ich bowiem podane osoby. Nikt nie może powiedzieć że są zakupione, mają bowiem podpisy osób nieposzlakowanych a często osób wysoko położonych. Rozliczne medale i znaki może tylko ten używać kto je uzyskał — dla tego są charakterystycznem znamieniem prawdziwości i dobroci wyrobów słodowych Hoffa. To jest dowodem, że nie można wątpić o skutkach uzdrawiających tychże, że z każdym dniem wzrastające uznania są zasłużone i łatwo ztąd sobie można wytłómaczyć rozliczne zamówienia. 344(2-?)IV.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u **Józefa Jahna, i Jakóba Goldwassera** w Krakowie; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego.**

Świeżo badane

Miejsce kuracyjne Tobelbad.

w uniwersytecie Wiedeńsk.

Godzina jazdy od Gracu.

Pora kąpielowa od 1 Maja do 15 Października.

Zdrój LUDWIKA wody żelezistej rzadkiéj temperatury + 23° R. i zdrój **FERDYNANDA** + 20° R., w basynie, natrysku grubszym i deszczowym, więcéj ogrzana w wannach. **Zakład żętyczny, kąpiel z igliwia i kuracja winogronowa** (w początkach Września.)

Skuteczność zdrojów jest: **1. wzmacniają nerwy, ożywiają** zarazem uspakajają, a zatem leczą: stan osłabienia wszelkiego rodzaju i powody tegoż, nawet wielkie rozdrażnienie nerwów, hysterję, hipokondrję, migrenę, zawrót, kurcze konwulsje, taniec s. Wita, ogólne osłabienie, skłonność do poronień, opadnięcie macicy. **2. Czynią zmianę pierwiastków, wzmacniając system nerwowy, krew wytwarzają,** w reumatyzmach, gośćcu, skrofułach, nieżytach żołądka i kiszek zatkaniach systemu tętna, cierpieniach homoroidalnych, bladaczce braku krwi, biernych odchodach krwawych, chronicznych odchodach śluzowych, ranach wrzodach.

Położenie miejsca kuracyjnego w zachwycającéj dolinie, z rozległymi, bujnymi lasami świerkowymi, wygodne pomieszczenie, dwie dobre restauracje, sala z gazetami, fortepian, stoliki do gry, muzyka, bale, deptak, kościół, poczta, apteka, biblioteka, sklepy, piękne spacery, pyszna okolica są czynnikami, które razem wzięte zapewniają uzdrawiający a zarazem przyjemny pobyt.

Dyrekcja kąpiel: Dr. v. Kottovitz. Zamówienia mieszkań do tegoż. Broszury we wszystkich księgarniach. 312(2-6)

Dla rodziców bardzo ważne.

Udało mi się z połączenia ziół uzdrawiających przyrządzić esencję uzdrawiającą i przewyższającą skutkami swojemi wszystkie dotąd znane środki. — Kilka kropli téj żołądkowéj esencji uwalnia każdego od wszelkich boleści żołądkowych. — Wyborne te środki żołądkowe wielu moich panów kolegów szkolnych uznało za najskuteczniejsze i nie może się ich dość nachwalić cierpiącéj ludzkości — przeciw biegunce, kolkom, kurczom żołądkowym, niestrawności, rozdymce i djarji. — Każdy o prawdziwości niniejszych słów może się przekonać, jeżeli nabędzie flakonik tych kropli, a chociaż każdy środek odznacza się drogością, przecież niniejsze krople prócz dobroci są przystępne.

Cena 1 flakonu 40 cent.

Przy przesyłce pocztowéj opakowanie darmo.

Dla AUSTRYI i WĘGIER jedynie w WIEDNIU w pierwszym składzie wiedeńskim **pana Moritz Fried — Praterstrasse 15.**

Dr Haller w Bernie.

354(8-24)

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera